Biblioteka Publiczna Wojewódzka Koszalin

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 15 gr | Koszalin, Wtorek dnia 9 września 1952 r. | Rok I Nr 8

Pójdziemy do wyborów dumni ze swych osiągnięć i świadomi obowiązków jakie na nas spoczywają

Naród polski z radością wita ogłoszenie Programu Wyborczego Frontu Narodowego

WARSZAWA. Przedstawiciele ludności miast i wsi, partyjni i bezpartyjni, robotnicy, chłopi i inteligenci zebrani na odbywających się w dalszym ciągu terenowych konferencjach Frontu Narodowego z gorącą aprobatą witają Program Wyborczy Frontu Narodowego — program niebywałego rozwoju gospodarczego i kulturalnego Polski.

Zabierający głos na konferencji przedstawiciele miasteczek i wsi Łąskiego Okręgu Wyborczego — robotnicy i przodujący chłopi, wyrazili gotowość nie oszczędzenia sił dla dalszego umocnienia Frontu Narodowego, walki o realizację porywających założeń Programu Wyborczego Frontu Narodowego.

„Minęły już te czasy — oświadczył Józef Jadwiszczak, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Okupie Wielkim — kiedy dziedzic i kułak dyktowali chłopu na kogo głosować, kiedy straszono nas pałkami policyjnymi i więzieniem, kiedy z roku na rok pogłębiała się nędza chłopska. Wspomnienia tych ciężkich lat przychodzą nam na myśl w przeddzień wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, kiedy to będziemy mogli wybierać swobodnie swych przedstawicieli, którzy podołają wielkim zadaniom, jakie stawia przed nami w najbliższych latach wielki program Frontu Narodowego, program potęgi naszej Ojczyzny. My, spółdzielcy z Okupu Wielkiego pójdziemy do wyborów dumni ze swych osiągnięć i świadomi obowiązków, jakie na nas spoczywają".

Gorącymi, długotrwałymi oklaskami i okrzykami na cześć Frontu Narodowego, Prezydenta Bolesława Bieruta i kierowniczej siły narodu polskiego — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej powitali zgromadzeni przemówienie sekretarza KD PZPR — Tomy.

„Nasza Łódź, a szczególnie nasza dzielnica — powiedział on — stała się w ciągu lat Władzy Ludowej dzielnicą radosnego życia. Dzielnice nasze stają się z każdym dniem piękniejsze. Z nieludzkich warunków bytowania wszedł mieszkaniec starego miasta i Bałut w okres, kiedy zasiada tutaj, w dawnym pałacu fabrykanta Poznańskiego, by radzić nad sprawami dotyczącymi całego narodu".

„Nigdy już nie będziemy tułać się za pracą na emigracji. Nie będziemy harować w kopalniach Francji, Belgii czy Westfalii — oświadczył na Okręgowej Konferencji Frontu Narodowego w Walbrzychu przodujący górnik z. kopalni im. Maurice Thoreza — Antoni Zając. — Dla nikogo nie braknie już pracy i chleba w naszej ukochanej Ojczyźnie, w której gospodarzy lud pracujący. Wspólnie z chłopami budujemy naszą Polskę Socjalistyczną i wspólnie z chłopami we wspólnym Froncie Narodowym na nią oddamy głosy przy wyborach. Będziemy pracować jeszcze lepiej i jeszcze wydajniej, żeby nasi wrogowie wiedzieli, że takiej jedności jak nasza nie dadzą nigdy rady".

W dniu 6.IX. br. w Muzeum Narodowym w Warszawie została otwarta Wystawa „Wielki Proletariat". Na uroczystość przybyli przedstawiciele Rządu i Partii z Premierem Cyrankiewiczem na czele. Uroczystego otwarcia Wystawy dokonał Członek KC PZPR Franciszek Fiedler.

Na zdjęciu: Przedstawiciele Rządu i Partii zwiedzają Wystawę. (Fot. CAF)

Serdeczne spotkanie 10 tys. przodujących chłopów z budowniczymi Nowej Huty

KRAKÓW. Pięknym i wymownym akcentem ogólnokrajowych uroczystości dożynkowych było spotkanie w godzinach popołudniowych 7 bm. 10-tysięcznej rzeszy przodujących chłopów z całej Polski z budowniczymi socjalistycznego miasta z kombinatu Nowa Huta.

Przybyli z całej Polski chłopi spotkali tu wielu swych znajomych z sąsiednich wsi i gmin, którzy w Nowej Hucie zdobyli kwalifikacje zawodowe i pracują dziś przy wznoszeniu tego wspaniałego obiektu Planu 6-letniego.

Serdeczne spotkanie zakończył gorąco przyjęty przez zebranych występ reprezentacyjnego Wojskowego Zespołu Pieśni i Tańca.

Delegacja woj. koszalińskiego powróciła z dożynek centralnych

W dniu wczorajszym powróciła do Koszalina dwutysięczna delegacja naszego województwa składająca się z przodujących chłopów i chłopek — spółdzielców i gospodarzy indywidualnych, robotników PGR i POM z ogólnokrajowych dożynek w Krakowie.

Obszerny reportaż z dożynek, zawierający wrażenia naszych delegatów, bogato ilustrowany zdjęciami, zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Międzynarodowy tydzień walki przeciwko faszyzmowi i wojnie

BERLIN. Z inicjatywy Międzynarodowej Federacji Bojowników Ruchu Oporu, ofiar i więźniów faszyzmu obchodzony jest w Niemczech i w innych krajach w okresie od 7 do 14 września tydzień walki przeciwko faszyzmowi i wojnie.

W ciągu tego tygodnia przeprowadzona zostanie szeroka kampania wyjaśniająca ludności NRD i Niemiec Zachodnich niebezpieczeństwa odrodzenia faszyzmu i remilitaryzacji Zachodnich Niemiec.

Delegat ZSRR J. Malik demaskuje wykrętne machinacje rządów imperialistycznych w sprawie przyjęcia 14 państw do ONZ

NOWY JORK. Dnia 5 września delegat radziecki J. Malik przemawiając na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa ONZ poddał ostrej krytyce stanowisko przedstawicieli państw imperialistycznych, którzy sprzeciwiają się propozycji radzieckiej w sprawie jednoczesnego przyjęcia 14 państw do ONZ.

Demaskując twierdzenie delegatów tureckiego i greckiego jakoby delegacja radziecka domagała się dawniej indywidualnego rozpatrzenia wniosku każdego z tych państw, a obecnie proponuje ich jednoczesne przyjęcie, Malik oświadczył, że delegacja Związku Radzieckiego zarówno poprzednio, jak i teraz stoi na stanowisku, iż każdy wniosek o przyjęcie do ONZ należy najpierw rozpatrzyć oddzielnie. Delegacja Związku Radzieckiego wychodzi jednak z założenia, że ponieważ indywidualnie wnioski te były już niejednokrotnie rozpatrywane przez Radę Bezpieczeństwa, to obecnie nadszedł wreszcie czas powzięcia decyzji w sprawie jednoczesnego przyjęcia tych państw do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Delegacja radziecka proponuje przyjęcie do ONZ 14 państw liczących około 120 milionów ludności. Umożliwi to narodom tych państw, natychmiastowe wejście do rodziny Zjednoczonych Narodów. Delegacja radziecka gotowa jest wycofać swój sprzeciw wobec faworytów bloku amerykańsko-angielskiego mimo, iż posiada wszelkie prawne podstawy, by oponować przeciwko przyjęciu do ONZ niektórych spośród państw, których przyjęcia domagają się USA i Anglia.

Jest rzeczą niewątpliwą, że USA rozpatruje każdy wniosek o przyjęcie do ONZ przez pryzmat polityki agresji i przygotowań do nowej wojny światowej. Plany agresji są głównym kryterium dla USA przy rozpatrywaniu sprawy jednoczesnego przyjęcia 14 państw do ONZ. Związek Radziecki domaga się — oświadczył w zakończeniu Malik — aby Rada Bezpieczeństwa zaleciła VII sesji Zgromadzenia Ogólnego przyjęcie do ONZ wszystkich 14 państw bez względu na ich ustrój wewnętrzny i bez względu na to, czy kraje te i ich ustrój wewnętrzny podoba się temu lub innemu stałemu, lub niestałemu członkowi Rady Bezpieczeństwa.

Z frontu walki o plan

Pamiętać o wielkiej roli pracy polityczno-uświadamiającej na wsi

Do dnia 4 bm. procentowe wykonanie wrześniowego planu sprzedaży zboża Państwu przez wszystkie powiaty naszego województwa przedstawia się następująco:

Złotów	— 11,9 proc.
Bytów	— 11,7 proc.
Sławno	— 11,3 proc.
Kołobrzeg	— 10,2 proc.
Wałcz	— 9,2 proc.
Koszalin	— 8,9 proc.
Miastko	— 8,9 proc.
Szczecinek	— 7,9 proc.
Słupsk	— 6,7 proc.
Drawsko	— 6,4 proc.
Człuchów	— 5,8 proc.
Białogard	— 5,8 proc.

Cyfry te świadczą wymownie, iż wykonywanie planów skupu zboża nie przebiega zadawalająco we wszystkich bez wyjątku powiatach. A przecież w mies. wrześniu należy także nadrobić zaległości sierpniowe.

Jedną z głównych przyczyn tego stanu rzeczy jest częste niewykonywanie planów dziennych przez gminy i gromady. Np. w dniu 4 bm. powiat Białogard zrealizował tylko 41 proc. swego dziennego planu, powiat Drawsko — 43 proc., powiat Kołobrzeg — 71 proc., powiat Słupsk — 54 proc., powiat Szczecinek — 59 proc., powiat Wałcz — 69 proc.

Dzieje się tak dlatego, ponieważ gminni delegaci CUS nie informują na bieżąco Prezydiów GRN i Komitetów Gminnych Partii o realizacji zobowiązań wobec Państwa przez poszczególnych chłopów, zaś rady narodowe i cały nasz aktyw na wsi zapomina z kolei o potrzebie prowadzenia stałej, systematycznej pracy uświadamiającej wśród chłopów, o pomocy w organizowaniu zbiorowych, manifestacyjnych dostaw ziarna do punktów skupu. Należy zdać sobie sprawę z tego, że podstawą wykonania planów przez gminę czy powiat jest regularna realizacja planów dziennych przez każde gospodarstwo chłopskie. Należy pamiętać, że tylko ciągła nieprzerwana praca polityczno-uświadamiająca może zapewnić wykonanie planu dostaw zbożowych przez nasze województwo.

Więcej takich pomysłów!

Racjonalizatorzy J. Brot i K. Gerke przyspieszyli zwózkę zboża

Dzięki dobrej organizacji pracy i wysokiej świadomości politycznej załogi, zespół Ostrowiec (Okręg Słupski) uzyskał wyniki, które pozwalają umieścić go w rzędzie przodujących w tegorocznej kampanii żniwno-omłotowej.

W zespole tym ukończono już koszenie zbóż kłosowych i strączkowych, wykonano 85 proc. podorywek, zakończono siew rzepaku ozimego i zasiano 108 proc. poplonów. Z odstawy zbóż kwalifikowanych do PZZ zespół również wywiązuje się bez zarzutu. Rzepak ozimy został już wysłany, a żyto przygotowane do odstawy czeka na dyspozycję z ZO PGR.

Do przyspieszenia zwózki przyczyniło się usprawnienie kowala J. Brota i stelmacha K. Gerke, którzy skonstruowali elewator, przenoszący jednorazowo na III-cie piętro 40 kwintali zboża. Elewator jest obsługiwany przez jednego robotnika. W ten sposób zaoszczędza się dziennie 4 roboczodniówki i 4 robotników można było skierować do prac polowych.

Wśród gospodarstw zespołu Ostrowiec wyróżnia się PGR Kwasowo, gdzie ukończono już całkowicie zwózkę i podorywki. Ponadto brygada złożona z pracowników tego PGR pomogła sprzątnąć zboże z 30 ha w gospodarstwie Borkowo.

W szybkim przeprowadzeniu zwózki pomogli załodze zespołu PGR Ostrowiec chłopi indywidualni z sąsiednich gromad. W zamian za to zespół umożliwił rolnikom korzystanie z agregatów młocarnianych.

Do przodujących robotników w akcji żniwno-omłotowej zaliczyć należy m. in. traktorzystę Stanisława Szygendę z PGR Komorowo oraz Gertrudę Nimtz i Ernę Lipke, które przy ustawianiu sztyg i zwózce wykonywały przeciętnie 160 proc. normy.

Nie pozostali w tyle pracownicy umysłowi zespołu Ostrowiec, którzy pomagali w zwózce gospodarstwom Karwice, Komorowo, Bożenica, Laski i Borkowo.

St. Hałabura

Jawna dyktatura wojskowa w Egipcie

LONDYN. Jak wynika z doniesień Agencji Reutera z Kairu, tarcia między dyktatorem Egiptu Mohammedem Nagulbem a przywódcami partii politycznych znacznie się zaostrzyły.

W związku z tym Nagulb przeprowadził w nocy z 6 na 7 września liczne aresztowania wśród przywódców partii politycznych w celu wzmocnienia swej dyktatury wojskowej.

„Plon, niesiemy plon"...

„Plon, niesiemy, plon"..., słowa tradycyjnej pieśni dożynkowej potężnieją, to znów cichną, płyną nad krakowskimi błoniami, to znów gubią się wśród zbożowych wieńców.

Dożynki. Odwieczne święto pożniwne dopiero w Polsce Ludowej stało się świętem ogólnonarodowym, świętem radości.

Rozległe są błonia krakowskie, nie sposób dojrzeć ich kresu. Ledwie kończą się barwne pasiaki łowiczanek, a już zaczynają się filcowe kapelusze górali, dalej wysokie czepce śląskie i pawie pióropusze u czerwonych „kierezyjek" gospodarzy — krakowiaków. Żywa mapa Polski. Zbędne okazują się informacyjne tablice z nazwami miejscowości. Delegaci wystąpili na to swoje chłopskie święto w strojach regionalnych.

Jakub Chudoba z Szaflar (pow. nowotarski) składa gospodarzowi dożynek, Prezydentowi Bierutowi meldunek w imieniu wszystkich pracujących chłopów. I tych zebranych tu na błoniach i tych, którzy nie przyjechali, a tylko myślami łączą się ze swymi delegatami. Mówi wolno, uroczyście, głosem wzruszonym, a jednak pewnym.

— Wygraliśmy jeszcze jedną pokojową bitwę. Żniwa 1952 roku zakończone!

Cisza! Toż o nas mówi — idzie przez błonie zgodny szept wzajemnego uciszania.

Mówi rzeczywiście o nich, o delegatach wybranych z całego kraju, o najlepszych synach wsi. To oni pierwsi wywiązali się ze swych patriotycznych obowiązków wobec państwa. To oni swym przykładem i słowem pociągnęli wieś, gminę, powiat...

* * *

Radosna atmosfera dożynek sprzyjała zadzierżganiu się znajomości, a nawet i przyjaźni. Tomasz Skiba gospodarz z woj. białostockiego poznał Janka Sadowskiego, pomocnika murarskiego z Nowej Huty zaledwie parę godzin temu, gdy razem z innymi delegatami zwiedzał tę największą inwestycję Planu 6-letniego. Ale chociaż znają się od tak niedawna i chociaż Skiba ma już synów nie wiele młodszych od Janka, to jednak wyraźnie przypadli sobie do gustu.

Sadowski po gospodarsku dumny z młodego kombinatu i nowego miasta pokazując Skibie stary Wawel i Bramę Floriańską wciąż wraca do wspaniałości Nowej Huty. Zresztą stary sam dokładnie wypytuje, jak się tam pracuje i żyje. Tak dokładnie, że aż Janek się śmieje: może rzucicie gospodarkę i przyjedziecie do nas?

— Nie, Skiba już tego nie zrobi, ale Jędrek jego najstarszy syn, kto wie? Dziś idzie mu dopiero na 15-ty rok i uczy się, ale za parę lat? Do Nowej Huty może nie pójdzie, bo to z białostockiego za daleko. Ale czy to u nas jedna Nowa Huta? Jak będzie chętny do miasta, a na zdolnego się zapowiada, to pracę łatwo znajdzie, już o to starego Skibę głowa nie boli.

* * *

W niezwykle ważnym okresie odbywały się te krakowskie dożynki. Chłopi polscy wraz z całym narodem stoją w obliczu wyborów. W porywającym radością i siłą pochodzie manifestują swą jedność z robotnikami i całym narodem. Będą głosowali na Polskę silną i dobre życie, na szkołę dla chłopskiego dziecka, i na Nową Hutę. Będą głosować na szczęście własne i dzieci, na dzisiejsze osiągnięcia i jutrzejsze zdobycze. Przeciw wojnie i imperialistycznym zbrodniarzom, nie mogącym ścierpieć, że Polska przestała być ich folwarkiem.

Chłopi pracujący wiedzą, że dziś już nikt za pieniądze obszarnika nie sfałszuje woli narodu, woli milionów takich jak oni, że kandydaci wysunięci przez nich, że najlepsi z najlepszych, na których będą głosować, znajdą się w Sejmie, by pracować tam dla ich dobra, dla dobra całego narodu.

Pamięć i przykład „Wielkiego Proletariatu" będzie dla nas jeszcze jednym bodźcem do skupienia się wokół Frontu Narodowego

Przemówienie członka KC PZPR tow. Franciszka Fiedlera, wygłoszone na uroczystości otwarcia wystawy „Wielki Proletariat"

Jeszcze nie zabliźniły się rany Powstania 1863 r., gdy w zaborze rosyjskim powstały pierwsze kółka socjalistyczne, z których parę lat później wyrosła pierwsza klasowa partia proletariatu polskiego socjalno-rewolucyjna partia „Proletariat".

W warunkach szalejącego w kraju terroru, w warunkach niewoli narodowej i klasowej najlepsi synowie narodu polskiego rzucili wyzwanie zaborcom — Polska nie da się zakuć w kajdany. Powstanie „Proletariatu" zwiastowało wstąpienie na arenę polityczną naszych dzielnic klasy robotniczej, która odtąd coraz bardziej stawała się przodującą klasą i hegemonem narodu w walce o społeczne i narodowe wyzwolenie.

Powstanie partii „Proletariat"—to świadectwo, że czołowa część klasy robotniczej poczęła świadomie zdawać sobie sprawę z tego, że kierownictwo w narodzie (hegemonia) stopniowo przechodzi do klasy robotniczej i że—jak pisał już program t. zw. brukselski (1878 r.).

„Triumf zasad socjalizmu jest koniecznym warunkiem pomyślnej przyszłości narodu polskiego, że czynny udział w walce z ustalonym porządkiem społecznym jest obowiązkiem każdego Polaka, przenoszącego losy milionów ludu polskiego nad interesy szlachecko-kapitalistycznej części narodu".

Jest historyczną zasługą „Proletariatu", że kierował się zasadą marksistowską: **kierownicza i decydująca siłę w rewolucji socjalistycznej stanowi klasa robotnicza.**

Historyczną zasługą „Proletariatu" z Ludwikiem Waryńskim na czele jest zespolenie idei socjalistycznej z ruchem robotniczym, stworzenie partii, najniezbędniejszego czynnika walki o władzę, o budowę społeczeństwa bezklasowego.

W kraju, w którym srożył się niesłychany ucisk narodowy, w kraju, w którym klasy posiadające niezdolne do przewodzenia walce wyzwoleńczo-narodowej usiłują wyzyskać patriotyzm mas pracujących dla łamania ich walki wyzwoleńczej, olbrzymią zasługą „Proletariatu" pozostanie, że demaskował obłudę burżuazyjną, że piętnował jej ugodę z caratem, zdradę interesów narodowych, że niezmordowanie pracował nad wyrugowaniem z klasy robotniczej wpływów klas obcych, że wpajał w masy pracujące świadomość odrębności ich interesów, świadomość klasową i socjalistyczną.

Wyodrębnienie klasy robotniczej, usamodzielnienie jej, zahartowanie w walkach klasowych, przepojenie jej świadomością socjalistyczną, świadomością jej misji dziejowej było koniecznym warunkiem, by klasa robotnicza, mogła stać się rzeczywistym hegemonem narodu i prowadzić go do rozkwitu, do zwycięstwa.

„Proletariat" wniósł do polskiego ruchu robotniczego idee internacjonalizmu proletariackiego i ideę tę niezmordowanie krzewił. Internacjonalizm „Proletariatu" znalazł najdobitniejszy wyraz w tym, że głosił i realizował braterstwo broni rewolucji polskiej z rewolucją rosyjską, a umowa zawarta z „Narodną Wolą" stanowi niejako testament polityczny „Wielkiego Proletariatu".

Jest wreszcie skarb nieoceniony, który „Proletariat" pozostawił w spuściźnie polskiemu ruchowi rewolucyjnemu. Bezgraniczne oddanie sprawie wyzwolenia narodowego i społecznego, hart rewolucyjny, ofiarność i poświęcenie nie cofające się przed śmiercią i śmierć przezwyciężające, żarliwa wiara w klasę robotniczą, w zwycięstwo socjalizmu, czystość moralną bojowników rewolucji—tym szlakiem pójdzie polski ruch rewolucyjny, znacząc drogę nieustraszonej walki bohaterstwem, często śmiercią męczeńską znanych i nieznanych żołnierzy rewolucji polskiej.

Nie zapominając o wszystkich błędach „Proletariatu", błędach, które zaważyły na późniejszych losach polskiego ruchu robotniczego, błędach, które musimy rzucić na tło historii, poddać krytycznej analizie, dziś w 70 rocznicę założenia partii składamy „Proletariatowi" hołd za wartości trwałe, słuszne, nieśmiertelne, wartości przyjęte i rozwijane przez SDKPiL, KPP, PPR i PZPR.

„Historyczną zasługą tej partii — mówił o „Proletariacie" na Kongresie Zjednoczeniowym Towarzysz Bierut — jest to, że wniosła ona po raz pierwszy do świadomości polskiego proletariatu najogólniejsze zasady marksistowskiej ideologii rewolucyjnej. Wpajała ona w polską klasę robotniczą zasadę solidarności międzynarodowej, uczyła ją, że ustrój kapitalistyczny jest systemem o zasięgu światowym i usunąć go może tylko rewolucyjna walka proletariatu zorganizowana pod hasłem „Manifestu Komunistycznego" „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się".

Dziś w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej lud ma swą ojczyznę. Zdobył ją w ofiarnej walce z najeźdźcą hitlerowskim: zdobył w jakże ciężkiej, długiej walce z burżuazją i obszarnikami, zdobył przy braterskiej pomocy rewolucji rosyjskiej, dzięki zwycięstwu Armii Czerwonej, armii tej rewolucji.

„Polska Rzeczpospolita Ludowa—czytamy w Wielkiej Karcie wolności, w naszej Konstytucji Ludowej — nawiązuje do najszczytniejszych, postępowych tradycji narodu polskiego i urzeczywistnia idee wyzwoleńcze polskich mas pracujących". Taka tradycja pełna chwały i bohaterstwa jest tradycją „Proletariatu".

Polska Rzeczpospolita Ludowa zrealizowała żądania programu 1882 r.: Władza w rękach ludu pracującego — zaszczytem i obowiązkiem.

Niech więc pamięć o partii, która walką bohaterską, przymierzem z rewolucją rosyjską torowała drogę Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, niech pamięć i przykład „Proletariatu", będzie dla wszystkich patriotów, wszystkich uczciwych Polaków „przenoszących los milionów ludu polskiego nad interesy szlachecko-kapitalistycznej..." niech będzie jeszcze jednym bodźcem do skupienia się wokół Frontu Narodowego, pod przewodnictwem klasy robotniczej i jej partii, pod mądrym kierownictwem niezłomnego patrioty i internacjonalisty Towarzysza Bieruta, do skupienia się dla zabezpieczenia niepodległości naszej, naszych granic, dla budowy Ojczyzny pięknej i silnej, silnej przede wszystkim patriotyzmem i entuzjazmem swych synów i córek, Ojczyzny dobrobytu, oświaty i kultury mas, Ojczyzny, o której marzyli, o którą walczyli, za którą życie oddawali najlepsi synowie narodu polskiego, bohaterscy bojownicy socjalno-rewolucyjnej partii „Proletariat".

W USA za przykładem hitlerowskich Niemiec tworzy się obozy pracy

Na zdjęciu: Od świtu do nocy pod nadzorem uzbrojonego białego zbira w pocie czoła pracują czarni więźniowie obozu w Hood's Chapel Georgia.

(Fot. CAF.

Na pokojowych budowlach Berlina

Korespondent berliński „Izwiestii", I. Łomaczuk, pisze:

— Kto pamięta Berlin z r. 1945, na pewno się zdziwi, gdy odwiedzi dziś demokratyczny sektor stolicy Niemiec. Siedem lat temu na każdym kroku spotykało się tu zwały gruzów. Obecnie sektor demokratyczny Berlina wita przybysza lasem rusztowań. Ruiny ustępują miejsca nowym, wielopiętrowym domom, szkołom, szpitalom, klubom.

Niespełna rok temu Komitet Centralny Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec (SED) zaapelował do narodu, wzywając go do odbudowy Berlina. Od tego czasu oblicze demokratycznego sektora zmieniło się nie do poznania. N[illegible] z największych arterii (U) — w Alei Stalina, buduje r. b. 13 gmachów, w których mieścić się będzie 2 tysiące obszernych, wygodnych mieszkań, sklepy, apteki, piękne lokale przeznaczone na żłobki.

Obiekty budowane w Alei Stalina ściągają zewsząd jak magnes tłumy ludzi. Coraz częściej przybywają tu delegacje z zachodnich sektorów Berlina, w których buduje się nie domy dla robotników, nie dzielnice mieszkaniowe, lecz koszary dla amerykańskich i angielskich wojsk okupacyjnych. Mieszkańcy strefy amerykańskiej, angielskiej i francuskiej Berlina coraz natarczywiej domagają się aby senat zachodnio-berliński przystąpił do organizacji budownictwa mieszkaniowego dla ludzi pracy. Jednakże reakcyjny senat, ślepo posłuszny władzom amerykańskim, nie tylko, że nie realizuje w Berlinie zachodnim programu odbudowy, lecz prześladuje okrutnie mieszkańców, wysuwających tego rodzaju żądania. A przecież roboty przy odbudowie zachodniego Berlina mogłyby dać pracę i chleb dziesiątkom tysięcy bezrobotnych.

Mosadek krytykuje obłudne propozycje Trumana - Churchilla w sprawie nafty irańskiej

MOSKWA. Dnia 7 września premier Iranu Mosadek złożył oświadczenie wobec przedstawicieli prasy zagranicznej i irańskiej o przyczynach, dla których rząd jego nie może przyjąć ostatniego anglo-amerykańskiego planu t. zw. uregulowania roszczeń brytyjskich w związku z nacjonalizacją przemysłu naftowego w Iranie.

Mosadek skrytykował ten plan i wskazał, że Iran udzieli odpowiedzi na wspólne propozycje Trumana — Churchilla wtedy, gdy Medżlis i senat wypowie się na temat tych propozycji.

Mosadek oświadczył, że rząd brytyjski prowadzi taką samą jak dawniej a nawet bardziej okrutną politykę pod szyldem nowych słów i sformułowań.

Ze świata

WIEDEŃ. Zakończony 4 bm. 24-godzinny strajk robotników budowlanych Austrii, odbył się pod hasłem umocnienia jedności klasy robotniczej w walce o lepsze warunki bytu i o pokój. W Wiedniu strajkowało 30.000 robotników, w Dolnej Austrii — 25.000. Również w innych prowincjach strajk miał masowy charakter.

BERLIN. W Trizonii mnożą się wystąpienia soldateski amerykańskiej i policji zachodnio-niemieckiej przeciwko postępowym organizacjom społecznym. Dnia 4 bm. policja wtargnęła do gmachu redakcji „Die Wahrheit" organu KPD, domagając się wydania pism, w których wyrażony został protest przeciwko napaści huliganerii faszystowskiej na biura KPD w Bonn.

NORYMBERGA. Horda amerykańskich żołnierzy napadła w miejscowości Hof na grupę młodzieży niemieckiej, która dyskutowała w miejscowej gospodzie nad zagadnieniem jedności Niemiec.

RZYM. Dnia 5 bm. odbył się strajk 60.000 robotników budowlanych prowincji Mediolan, którzy domagali się zmiany umów zbiorowych.

ROTENBURG. W Rotenburgu otwarto szkołę oficerską, która przygotowywać będzie kadry policyjne Bawarii. Wykładowcami tej szkoły są byli oficerowie armii hitlerowskiej.

LONDYN. Minister USA Lovett przekazał szefom sztabów bloku północnoatlantyckiego plan szkolenia niemieckich oficerów i podoficerów. Według tego planu, mają być zorganizowane kursy przy czterech amerykańskich ośrodkach szkolenia wojskowego, na których zostanie przeszkolonych trzy tysiące oficerów i 14 tysięcy podoficerów armii lądowej, 1.300 oficerów i 6 tysięcy podoficerów lotnictwa oraz 150 oficerów i 400 podoficerów marynarki.

BERLIN. Policja adenauerowska skonfiskowała po raz piąty w ciągu bieżącego tygodnia nakłady gazet KPD „Norddeutsches Echo", „Hamburger Volkszeitung" i „Tribune der Demokratie" w Kolonii, Hamburgu i Bremie.

RZYM. Dwa amerykańskie towarzystwa naftowe zainwestowały trzy miliony dolarów w prace wiertnicze na Sycylii. Utworzyły one „spółkę" dla eksploatacji bogactw naturalnych Sycylii pod nazwą „Mediterranean Oil Company".

BERLIN. W 17 miastach Nadrenii Północnej i Westfalii władze zakazały zorganizowania wieców Związku Ofiar Hitleryzmu (VVN). Związek ten zamierzał zwołać wiece podczas międzynarodowego tygodnia walki przeciwko wojnie i o pokój.

DUESSELDORF. Roński „minister wojny" Theodor Blank podczas niedawnych tajnych rozmów z Ridgway'em, zwiększył wydatnie pierwotną ofertę „mięsa armatniego" dla agresywnych atlantyckich sił zbrojnych. Blank oznajmił, że planuje zrekrutowanie w Niemczech Zach. miliona młodych ludzi na podstawie powszechnego obowiązku służby wojskowej.

PRAGA. W Pradze odbyło się wspólne posiedzenie Czechosłowackiego Komitetu Inicjatywy w Sprawie Zwołania Międzynarodowej Konferencji dla Pokojowego Rozwiązania Problemu Niemieckiego oraz Prezydium Czechosłowackiego Komitetu Obrońców Pokoju.

O kraju Dymitrowa

W ósmą rocznicę wyzwolenia Bułgarskiej Republiki Ludowej

Mija osiem lat od tego historycznego dnia, w którym Bułgaria przestała być bałkańską bazą wypadową ekspansji imperializmu niemieckiego. Bułgaria przestaje dziś być krajem ogromnie opóźnionym w rozwoju ekonomicznym, jakim była pod rządami niemieckiej dynastii Koburgów i pasożytniczej kliki kapitalistycznej. Wolna od jarzma faszyzmu i imperializmu kroczy drogą socjalistycznego rozwoju.

Pod kierownictwem Komunistycznej Partii Bułgarii wzrasta codziennie gospodarcza i obronna siła ojczyzny Dymitrowa. Hasło „pięciolatka w cztery lata" mobilizuje naród bułgarski do nowych sukcesów i osiągnięć. Jakie są już wyniki olbrzymiej pracy bułgarskich mas pracujących nad przekształceniem kraju w kraj przemysłowo-rolniczy?

Produkcja maszyn przewyższyła w ubiegłym roku 90 razy poziom z r. 1939. Produkcja energii elektrycznej w r. 1951 równała się produkcji 6 lat przedwojennych, a w r. 1952 — 9 lat przedwojennych (1930—39). Produkcja przemysłu włókienniczego przewyższyła w 1951 r. sześciokrotnie produkcję z 1944 r., ogólna produkcja przemysłowa przewyższyła w 1951 roku czterokrotnie produkcję z 1939 r.

W ciągu zaledwie jednego ubiegłego roku oddano do użytku 7 elektrowni, dwie fabryki samochodowe — **im. Kolarowa i im. Wyłko-Czerwenkowa,** uruchomiono hutę żelaza i fabrykę nawozów sztucznych w największym obiekcie budownictwa socjalistycznego Bułgarii — w Dymitrowgradzie; oddano do użytku wiele innych zakładów przemysłowych.

Od grudnia 1947 r., kiedy przeprowadzono ograniczenie kułackiego władania ziemią, rozwój rolnictwa bułgarskiego potoczył się po nowej drodze. **Komunistyczna Partia Bułgarii, wykorzystując wszechstronnie doświadczenia Związku Radzieckiego, osiągnęła wielkie sukcesy w dziedzinie uspółdzielczenia wsi.**

Przeszło 52 proc. gospodarstw rolnych i 51 proc. ziemi uprawnej Bułgarii należy już do TKZS-ów (bułgarskie spółdzielnie produkcyjne), których liczba osiągnęła 2.738. W roku ubiegłym ponad 70 proc. dostaw zboża dał państwu sektor socjalistyczny, przy czym 60 proc. dostaw przypadło na TKZS. Nastąpił ogromny wzrost mechanizacji rolnictwa. Liczba traktorów wzrosła z 4.000 w 1945 r. do 12.000 w roku bieżącym.

Dla zobrazowania rozwoju kulturalnego Bułgarii wystarczy przytoczyć tylko takie cyfry: liczba wyższych zakładów naukowych wzrosła z 8 przed wojną do 13 obecnie, liczba czytelni z 3 do 4 tysięcy, kino-teatrów z 213 do 833, teatrów z 2 do 20.

„Naród bułgarski — powiedział na III Zeździe Bułgarskiego Frontu Patriotycznego sekretarz generalny KC Komunistycznej Partii Bułgarii, tow. Wyłko Czerwenkow — osiągnął wielkie sukcesy w rozwoju swej gospodarki, w jej socjalistycznej przebudowie — dlatego, że wyzwolił się z zależności imperialistycznej, wytępił sprzedawczyków i zdrajców, kroczy niezłomnie w ścisłym braterskim sojuszu z narodami Związku Radzieckiego, korzysta z ich bezinteresownej pomocy, był, jest i będzie zawsze wierny przyjaźni bułgarsko-radzieckiej, wierny testamentowi towarzysza Georgij Dymitrowa, który nakazywał strzec tej przyjaźni jak źrenicy oka".

7 sierpnia br. greckie oddziały monarcho - faszystowskie otworzyły ogień na bułgarską wyspę Marica. W nowej prowokacji imperialistów nazwanej „operacją Gamma" uczestniczyli oficerowie amerykańscy. Zbrodnicza akcja zaaprobowana była przez sztab amerykańskiego admirała Carney'a, głównodowodzącego sił atlantyckich w Europie Południowej. Tak wygląda mechanizm prowokacji na Bałkanach. W nową intrygę wmieszany był bezpośrednio główny agent imperialistów na Bałkanach — Tito.

Na zakusy imperialistów naród bułgarski odpowiada wzmożoną pracą. Z ufnością patrzy w przyszłość. Nie jest samotny. **Przyjaźń i pomoc Związku Radzieckiego, współpraca z krajami demokracji ludowej, kierownictwo partii Dymitrowa — oto gwarancje jego zwycięstw. W ósmą rocznicę wyzwolenia, dokonując przeglądu przebytej już drogi wie, że doprowadzi najbardziej bliską mu sprawę—sprawę budowy socjalizmu — do całkowitego zwycięstwa.**

E. D.

Rośnie kombinat prasowy dziennika „Neues Deutschland"

BERLIN. Robotnicy zatrudnieni przy budowie kombinatu prasowego dziennika „Neues Deutschland" na Placu Ruestringer w Berlinie, w którym mieścić się będą pomieszczenia drukarni i redakcji, oddali do użytku pierwszą halę maszyn.

Latem 1944 roku formacje Armii Radzieckiej, gromiące wojska hitlerowskie, podeszły do granic Bułgarii. Naród bułgarski powitał radośnie wyzwolicieli z niewoli faszystowskiej. 6 września 1944 roku górnicy Perniku rozpoczęli strajk, który stał się sygnałem do masowego strajku politycznego w całym kraju. Oddziały i brygady partyzanckie wzmogły swoją działalność. Kierowany przez komunistów Komitet Narodowy Frontu Ojczyźnianego wezwał do ogólnonarodowego powstania zbrojnego w celu obalenia reżimu faszystowskiego.

8 września wojska radzieckie, ścigając cofające się oddziały hitlerowskie, wkroczyły na terytorium Bułgarii i zajęły miasta **Ruse, Turakan, Silistrę, Dobrycz Razgard i Szumen.** Padły również porty czarnomorskie **Warna i Burgas.**

Zwycięskie natarcie Armii Radzieckiej połączyło się z ogólnonarodowym powstaniem antyfaszystowskim. **W nocy z 8 na 9 września oddziały partyzanckie i część miejscowego garnizonu stolicy Bułgarii zajęły ważniejsze obiekty strategiczne w Sofii. 9 września 1944 roku przy decydującej roli klasy robotniczej i jej partii władzę ujął w swe ręce lud pracujący miast i wsi. Bułgaria była wolna.**

„Należy szczególnie podkreślić — oświadczył **Dymitrow — że największa zasługa w dziele wyzwolenia naszej ojczyzny spod niemiecko-faszystowskiego jarzma przypada w udziale braterskiej, bohaterskiej Armii Radzieckiej i jej genialnemu Wodzowi, Generalissimusowi Stalinowi, za co partia, klasa robotnicza i cały lud pracujący zachowają dla nich uczucie wiecznej wdzięczności".**

Zadania organizacji partyjnych
w walce o wykonanie zobowiązań wsi

Żniwa zostały zakończone. Gospodarstwo indywidualne majątki PGR-owskie, spółdzielnie produkcyjne rozpoczęły już omłoty, w ślad za tym dostawy zboża dla państwa. Są już gromady na terenie kraju, które mogą się poszczycić całkowitym wykonaniem planu sprzedaży zboża państwu. Są i takie, które przekroczyły swoje zobowiązania. Lecz obok tych godnych naśladownictwa można przytoczyć i wiele innych, wlokących się w ogonie, lub takich jak gromada Weltyń w szczecińskim, która nie sprzedała państwu ani jednego kilograma z tegorocznych zbiorów.

Podstawowym warunkiem powodzenia akcji skupu jest, jak wykazuje doświadczenie roku ubiegłego, podniesienie politycznej aktywności organizacji partyjnych, podniesienie ich bojowości, ich kierowniczej roli na wsi.

W jaki sposób organizacja partyjna może spełnić swą kierowniczą rolę?

Może to uczynić, jeśli jej członkowie nie tylko nauczą się cierpliwie przekonywać, agitować, tłumaczyć bezpartyjnym o ich obowiązkach względem państwa, lecz jeśli — obok tego — czynem zadokumentują swą patriotyczną postawę. **Jeśli sami wykonają swe zobowiązania i w ten sposób staną się przykładem dla całej wsi. Trzeba wnikliwie, systematycznie analizować na zebraniach ogólnych i egzekutywach partyjnych realizację obowiązków przez członków partii. Nie wolno też tracić żadnego zobowiązania z pola widzenia. Trzeba więc nieustannie trzymać rękę na pulsie przebiegu obowiązkowych dostaw zboża, mięsa, mleka i ziemniaków. Nieustannie też śledzić musimy przebieg wpływów podatkowych.**

W wyniku takiej analizy organizacja partyjna powinna wyciągać wnioski w stosunku do opieszałych członków partii, którzy ociągają się z wypełnianiem obowiązku, wzmocnić i ubojowić swe szeregi przez oczyszczenie się od elementów przypadkowych. Jednocześnie trzeba wnikliwie pomyśleć o szerokiej aktywizacji całej organizacji partyjnej i formach pracy politycznej na wsi. Powierzanie np. poszczególnym członkom partii zadania przeprowadzenia rozmów z bezpartyjnymi chłopami, dokładnego zapoznania się z przyczyną opóźnienia sprzedaży państwu produktów lub wpłaty podatku, będzie miało duży wpływ na przebieg akcji i ściślejsze związanie z bezpartyjnymi.

TROJEDYNE HASŁO LENINA — WYTYCZNĄ PRACY

Na VII Plenum KC PZPR towarzysz Bierut stwierdził: **„... olbrzymia większość chłopów pracujących odniosła się do decyzji władzy ludowej o wprowadzeniu obowiązkowych dostaw na część produktów rolnych z całkowitym zrozumieniem ich celowości i słuszności".** Któż są ci chłopi? Są to chłopi małorolni i średniorolni. Oni bowiem zainteresowani są w przyspieszeniu budownictwa socjalistycznego. Im uprzemysłowienie kraju dało pracę w mieście, gwarantuje dostatnie życie, dostarczając maszyn i nawozów, ich wreszcie industrializacja kraju wyzwala od kułackiego wyzysku. Małorolni chłopi są klasowo najbliżsi władzy ludowej. Ich w pierwszym rzędzie dotyczą wszelkie ulgi — oni pierwsi też powinni wykonać swe zobowiązania. Pociągną oni lepiej średniaka za sobą, wpłyną na pokonanie jego chwiejności i wyzwolenie się spod wpływów kułackich; zmusi to bogaczy wiejskich do wykonania swych obowiązków.

„Oprzyj się na biedocie, wzmacniaj sojusz ze średniakiem, nie przerywaj walki z kułakiem" — oto wskazanie **Lenina**, o którym ani na chwilę nie może zapominać organizacja partyjna.

AKTYWIZACJA INSTYTUCJI PAŃSTWOWYCH I ORGANIZACJI MASOWYCH

Zwycięstwo w walce o wykonanie dostaw zboża, mięsa, mleka i ziemniaków może być osiągnięte, jeśli organizacja partyjna będzie przez swych członków pracujących we wszystkich związanych z akcją skupu instytucjach czuwała nad przestrzeganiem ludowej praworządności, jeśli tępić będzie nieprzejednanie przejawy biurokratyzmu.

Jesteśmy w tym roku bogatsi w doświadczenia poprzednich lat. Wiemy jak pomagało w realizowaniu zobowiązań przykładne ukaranie opornych, walka z biurokratyzmem, jak w wyniku tego rósł autorytet instytucji państwowych i ich zarządzeń. W okresie poprzednich akcji wyrosła politycznie wieś polska, wyrósł bezpartyjny aktyw. **Chodzi o to, by te osiągnięcia, doświadczenia stały się trwałym dorobkiem, by rósł poziom uświadomienia politycznego ogółu chłopstwa pracującego i aby nie tylko podstawowa większość, lecz cała wieś zrozumiała, iż szybkie wykonanie obowiązkowych dostaw leży w jej interesie i że jest rękojmią dalszego uprzemysłowienia kraju, a więc umocnienia sił ojczyzny.**

Trzeba jasno zdać sobie sprawę, że **podniesienie kierownictwa organizacjami masowymi jest konieczne, jeśli chcemy sprostać wielkim zadaniom, jakie stoją w najbliższych tygodniach przed polską wsią.**

Chodzi o to, by zrozumienie dla obowiązkowych dostaw służyło podniesieniu dojrzałości politycznej chłopa, by stało się poważnym czynnikiem przyswojenia mu programu Frontu Narodowego w toku kampanii wyborczej. Trzeba więc zaktywizować każdego członka partii w organizacjach masowych.

W tej wielkiej kampanii pamiętajmy o bezpartyjnych chłopach przodownikach, którzy wykazali, że są świadomymi, kochającymi swój kraj obywatelami i jako pierwsi wykonali swe zobowiązania. Trzeba ich zachęcić do aktywnej agitacji, a najlepszych z nich, najbardziej uświadomionych przyjmować do partii.

„TRUDNOŚCI OBIEKTYWNE"

Aby sprostać zadaniom, pamiętać musimy o walce z oportunistycznymi próbami zasłaniania wrogiej, kułackiej działalności tzw. „trudnościami obiektywnymi".

— Sprzedalibyśmy zboże, ale nie ma maszyn do młócenia — mówią jedni.

— Odwieźlibyśmy ziemniaki, ale nie mamy koni — oświadczają drudzy.

Zapłacilibyśmy podatek, ale GS nie wypłaciła jeszcze za zboże — dodają znów inni.

Te wszystkie „ale", które składają się na tzw. „obiektywne" przeszkody czy trudności, to często nic innego jak kułacka sprężyna, czyjaś zła wola, a w „najlepszym" razie nieudolność. Organizacja partyjna jako gospodarz terenu musi wszędzie wniknąć, poznać dokładnie sytuację, wszędzie usprawnić pracę i czuwać nad tym, by każdy winny jej świadomego zakłócenia — poniósł karę.

Pełna polityczna mobilizacja organizacji partyjnych na wsi, a pod jej kierownictwem aparatu władzy ludowej, aparatu gospodarczego, organizacji masowych — bojowa, patriotyczna postawa PZPR-owców i całego aktywu wiejskiego, zwalczenie oportunistycznych nastrojów, samouspokojenia i ustępowania przed agitacją i oporem kułactwa — bojowa propaganda wiążąca wykonanie dostaw z osiągnięciami i wspaniałymi perspektywami naszego budownictwa — oto niezbędne warunki świadomego wykonania przez wieś obowiązków wobec państwa, spotęgowania jej miłości do Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

R. Sch.

Z narady korespondentów robotniczo-chłopskich

Tłumicielom krytyki korespondentów wypowiadamy zdecydowaną walkę

Zdawało by się, że dziś, gdy minęły dwa lata od uchwały partii i Rządu w sprawie rozpatrywania skarg, zażaleń i krytyki prasowej — gdy niemal w każdym zakładzie i w każdej gminie usunięto i zlikwidowano dzięki artykułom korespondentów błędy i niedociągnięcia — to wszyscy nasi aktywiści polityczni i gospodarczy zrozumieli w pełni ogromną rolę korespondentów i że krytyczne

Korespondent z Tychowa, tow. Składanek, pilnie notował na naradzie usłyszane uwagi i wskazówki

ich uwagi przyjmowane będą z całym zrozumieniem. Zdawałoby się, że wszelkie próby tłumienia krytyki należą już do przeszłości — tymczasem...

DLACZEGO tow. PIOTROWSKI NIE PRZYJECHAŁ NA NARADĘ?

„...Zdarzają się u nas jeszcze wypadki całkiem jawnego tłumienia krytyki i prześladowania korespondenta" — mówił na naradzie korespondentów w Koszalinie, czołowy nasz korespondent z Tychowa tow. **Składanek — „właśnie w naszym POM-ie zdarzył się ostatnio taki wypadek"...**

Tow. Składanek zwerbował pracownika POM-u w Tychowie tow. **Piotrowskiego** na korespondenta naszej gazety. Wspólnie z nim opracował pierwszą korespondencję o niewykorzystaniu POM-owskiej świetlicy, która całymi tygodniami stoi zamknięta. Ale przed wysłaniem korespondencji, Piotrowskiego ogarnęły wątpliwości. — **Podpiszcie tę korespondencję swoim nazwiskiem tow. Składanek, ja nie wiem jak się do takiej krytyki odniesie nasze kierownictwo. Może zechcą o to robić mi później jakieś wyrzuty.**

Obawy tow. Piotrowskiego okazały się niestety aż nadto uzasadnione. Nie uratował go nawet fakt, że pod korespondencją widniało nazwisko tow. Składanka — i tak wiedziano, że wiadomość pochodzi od niego. Rozpoczęła się przeciwko niemu wściekła nagonka. W zawody szli tutaj dyrektor z sekretarzem organizacji partyjnej i przewodniczącym rady zakładowej. Ten ostatni — tow. **Dziuba** groził nawet korespondentowi pobiciem. W tych warunkach tow. Piotrowski cofnął się pod naporem gróźb i grubiańskich wymysłów. Postanowił że nie będzie pisał i nie przyjechał na naradę korespondentów w Koszalinie.

Wypadek ten nie jest niestety jedyny. O próbach tłumienia krytyki, o nieprzychylnym stosunku do korespondentów, sygnalizują nam towarzysze z wielu miejscowości i zakładów pracy. **Tow. Ciosek za rzekomo „nieprawdziwą" korespondencję został zwolniony z pracy przez GRN w Bobolicach, tow. Składanek spotkał się z szykanami po ukazaniu się korespondencji krytykującej postępowanie zawiadowcy stacji kolejowej w Tychowie, kierownictwo Spółdzielni Przemysłu Ludowego i Artystycznego w Kołobrzegu próbowało groźbą zwolnienia z pracy zastraszyć i zmusić do milczenia korespondenta Kowalewskiego...**

O RÓŻNYCH „METODACH" TŁUMIENIA KRYTYKI

Redakcja nasza oraz wszystkie instancje partyjne i gospodarcze walczą z całą bezwzględnością z tego rodzaju praktykami. W stosunku do winnych wyciągane są daleko idące konsekwencje — aż do odpowiedzialności sądowej włącznie.

I tak np. dyrektor zespołu **PGR Ostrowiec**, który niesłusznie zwolnił z pracy korespondenta tow. **Śniega**, musiał nie tylko przyjąć go z powrotem do pracy, ale również z własnych poborów wypłacić mu należność za czas przymusowego bezrobocia.

Jednakże pomoc nasza nie zawsze przychodzi dość szybko. Zdarzały się np. wypadki iż skrytykowane kierownictwo usuwało i zacierało starannie ślady opisanych nieporządków lub niedociągnięć, a korespondentowi w obliczu przybyłej następnie kontroli zarzucano kłamstwo i tendencyjną złośliwość.

Również nie zawsze spotykamy się z tak jawnymi — a więc nie trudnymi do zdemaskowania — próbami tłumienia krytyki, jak w przypadku tow. Piotrowskiego z Tychowa. Niekiedy pozornie wszystko jest w porządku — korespondent pracuje nadal, nikt jawnie przeciwko niemu nie występuje, spotyka się nawet tu i ówdzie ze zdawkowymi pochwałami. Ale powoli otacza się go siecią niewidocznych szykan i złośliwości, wzbudza przeciw niemu niechęć załogi, utrudnia zbieranie informacji — byle tylko zmusić go do milczenia. Interwencja gazety jest w tym wypadku o wiele trudniejsza. Często brak jest formalnych dowodów tłumienia krytyki, a tymczasem korespondent osaczony przez kierownictwo, nie może nadal prowadzić swojej pracy.

POTRZEBNA JEST POMOC ORGANIZACJI PARTYJNEJ

Dlatego też w pełni uzasadnione i słuszne są głosy wielu korespondentów, np. tow. tow. **Śniega, Składanka, Szenichrowicza** i innych, którzy na ostatniej naradzie korespondentów twierdzili zgodnie:

— **Nam — korespondentom potrzebna jest pomoc i poparcie na terenie naszego zakładu pracy, od ludzi, którzy znają istotny stan rzeczy i nie dadzą się zwieść pozorami i pięknymi słowami...**

Takiego poparcia może i powinna udzielić każdemu korespondentowi jego organizacja partyjna. Jak to tymczasem wygląda w większości wypadków?

Do rzadkości — na szczęście — należą takie wypadki jak w tychowskim POM-ie, gdzie w nagonce przeciw korespondentowi sekretarz organizacji partyjnej i inni członkowie egzekutywy brali aktywny, choć niesławny udział, lecz niemal wszędzie zainteresowanie korespondentami ze strony organizacji partyjnej jest niedostateczne.

A przecież organizacja partyjna winna uważać korespondentów wiercących odważnie gór nieporządków, ujawniających braki i błędy, za swych najlepszych pomocników i sprzymierzeńców w walce o wykonanie wszystkich planów.

Z jednej strony organizacja partyjna powinna uczyć i wychowywać korespondentów — członków partii jak i bezpartyjnych, czuwać nad ich pracą, tak aby w ofiarne szeregi korespondentów nie wkradł się człowiek wykorzystujący gazetę do swych osobistych celów i porachunków, lub też wrogo i tendencyjnie fałszujący opisywane sprawy. Z drugiej strony organizacja partyjna winna otaczać korespondenta stałą opieką. Nie dopuszczać do jakichkolwiek prób tłumienia krytyki, omawiać na posiedzeniach egzekutywy i zebraniach ogólnych wszelkie ukazujące się artykuły, czuwać aż do końca nad likwidacją wytkniętych błędów.

Tylko taki stosunek organizacji partyjnej do spraw korespondentów gwarantuje, że korespondenci nasi będą mogli pracować w terenie coraz lepiej, że ruch korespondentów będzie się stale rozwijał, pozwalając naszej partii lepiej wnikać w sprawy terenu, szybciej wyszukiwać i likwidować niedociągnięcia i braki, lepiej realizować nasze wielkie plany — plany pokoju i dobrobytu.

L. Gnot

Ludzie pracy Ziemi Koszalińskiej o projekcie dyrektyw XIX Zjazdu WKP(b)

Wytyczne dotyczące nowej pięciolatki w Związku Radzieckim podają wysokie cyfry planowanego wzrostu produkcji polnej: np. ogólny zbiór zboża wzrosnąć ma o 40—50 proc. — w tym pszenicy o 55—65 proc., a ziemniaków o 40—50 proc., w kołchozach ilość krów np. wzrosnąć ma dwukrotnie, a trzoda chlewna o 55 — 95 proc. W związku z planowanym powiększeniem pogłowia bydła, produkcja pasz np. siana zwiększy się o 80—90 proc. a pastewnych roślin okopowych trzy, a nawet czterokrotnie.

Pierwsze pytanie, jakie sobie zada em po przeczytaniu dyrektyw to przede wszystkim: czy jest to możliwe, aby plan ten został wykonany na obszarze całego Związku Radzieckiego, a jeśli tak, to dzięki czemu?

Odpowiedź można by zamknąć w jednym zdaniu: Cyfry dyrektyw WKP(b) w sprawie rozwoju rolnictwa w nowej pięciolatce mogą być osiągnięte, a nawet przekroczone dzięki temu, że rolnictwo radzieckie jest oparte na planowej gospodarce zespołowej, że prowadzone jest na naukowych podstawach, że posługuje się ono najnowocześniejszymi maszynami i wreszcie, że chłopstwo radzieckie z zapałem i entuzjazmem wykonuje zadania jakie stawia przed nim Partia i Rząd Radziecki.

Byłem w Związku Radzieckim z wycieczką chłopów polskich i to, co widziałem, utwierdza mnie jeszcze bardziej w przekonaniu, że nie ma zadań, których by ludzie radzieccy nie wykonali z honorem.

Rozmawiałem z tymi wspaniałymi ludźmi, widziałem jak bardzo są oddani partii i do jakich poświęceń są zdolni na każde jej wezwanie.

Dzielili się szczodrze ze mną bogatymi swymi doświadczeniami i z dumą pokazywali swoje osiągnięcia. Dzięki ofiarnej pracy ludzi radzieckich, niektóre kołchozy osiągają już dziś taką wydajność z hektara, jaką przewiduje piąta pięciolatka stalinowska. Np. kołchoz im. Czapajewa w obwodzie woroneskim rejonu aljeksiejewskiego uzyskuje dziś 450 q buraka cukrowego z ha., a wytyczne pięciolatki dla Ukraińskiej SRR przewidują ogólny wzrost wydajności tej uprawy o 225 —235 proc. Kołchoz im. Czapajewa przekroczył nawet planowaną wydajność buraka cukrowego dla rejonów Azji Środkowej i Kazachstanu, gdzie plan jest najwyższy i przewiduje 400 do 425 q z ha. Uzyskuje on równie wysokie plony zbóż np. żyta 20 do 25 q. z ha, pszenicy krzaczastej — 36 q. z ha, a jęczmienia — od 30 do 34 q z hektara.

Wykonanie, a nawet przekroczenie założeń planu piątej pięciolatki gwarantuje wspaniały rozwój mechanizacji w rolnictwie. W planie 5-cioletnim np. orka oraz zasiewy upraw zbożowych, przemysłowych i pastewnych zostaną, w 1955 roku, zmechanizowane w 90 - 95 proc. Moc taboru traktorowego pod koniec pięciolatki wzrośnie o 50 proc.

W celu zabezpieczenia zamierzonego wzrostu produkcji rolnej, państwo ustali na okres pięciu lat wysokość inwestycji państwowych w gospodarce rolnej na sumę, w przybliżeniu 2,1 razy większą, przy czym na irygację i meliorację przeznaczy mniej więcej cztery razy tyle, co w czwartej pięciolatce.

Dzięki troskliwej opiece i pomocy rządu, rolnictwo radzieckie ma wszelkie warunki dalszego szybkiego rozwoju.

Plan rozwoju ZSRR nakreślony dyrektywami XIX Zjazdu WKP(b) stanie się niewątpliwie wytyczną i drogowskazem i dla naszego rolnictwa, tym bardziej, że i nasz przyszły plan pięcioletni w zakresie produkcji rolnej postawi przed wsią polską tak samo zadanie poważnego podniesienia wydajności z ha, zwiększenia produkcji pasz i roślin okopowych, przemysłowych, buraka cukrowego, ziemniaków itd.

Stanisław Szczęśniak
Kierownik Wydz. Politycznego POM w Sławnie

* * *

Przeczytałem w prasie dyrektywy na 19 Zjazd WKP(b) mówiące o drugim po wojnie 5-letnim planie w ZSRR.

Zrozumiałem jedną wielką prawdę, którą przed wojną starali się, nam robotnikom, „panowie" z sanacji ukryć, lub przedstawić w złym świetle — Związek Radziecki to wzór, jak kraj i naród należy prowadzić do dobrobytu i szczęścia.

My, robotnicy polscy, włókniarze, zdajemy sobie sprawę co to znaczy być słabym gospodarczo i siedzieć u lichwiarza i obcego kapitalisty w kieszeni. Dobrze pamiętamy i pamiętać długo jeszcze będziemy wrzesień 1939 roku. Druga wojna światowa nie jednemu z nas otworzyła oczy na wielkość państwa radzieckiego. Wzrost potęgi ZSRR, jest wzrostem siły i postępu całego obozu pokoju, całej klasy robotniczej na świecie.

Wielkie budowle komunizmu, które zmieniają kraj i przyrodę, to potężna broń przeciwko panom Trumanom, Churchillom i Achesonom, chcącym jeszcze raz wzniecić pożogę i mordy w świecie.

Za przykładem radzieckich stachanowców oraz naszych bohaterów pracy włożę cały swój wysiłek, aby mój zakład pracy stał się jak najprędzej socjalistycznym przodującym przedsiębiorstwem.

Z tym hasłem pójdę do urny wyborczej, gdyż wiem, że socjalizm to dobrobyt i szczęście pracujących.

Michał Cenkiel
pracownik TOR w Koszalinie

Z życia wsi radzieckiej

WIEJSCY SPECJALIŚCI Z WYŻSZYM WYKSZTAŁCENIEM

Do pracy w wysokogórskim ośrodku maszynowym w Kazachstanie zgłosił się inżynier-mechanik, Anatol Lubimow, absolwent Kazachskiego Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego. Lubimow otrzymał stanowisko naczelnego inżyniera-mechanika ośrodka. Wraz z Lubimowem przybyła tu większa grupa absolwentów wyższych uczelni i liceów technicznych Kazachstanu. Zasilili oni kadry pracowników stacji maszynowo traktorowych, ośrodków hodowlanych, organów rolnictwa i kołchozów Wschodniego Kazachstanu. Ogółem w rolnictwie Kazachstanu rozpoczęło w tym roku pracę przeszło 100 młodych specjalistów-agronomów, zootechników, lekarzy weterynarii, inżynierów-mechaników.

Obecnie w [illegible] przeciętnie 3 specjalistów z wyższym i średnim wykształceniem fachowym.

Stosujemy metodę inżyniera Kowalowa

EUGENIUSZ MIELCAREK
dyrektor Zakładów Przem. Wełnianego w Złocieńcu.

W początkowych miesiącach br. oddział tkalni w naszych zakładach nie wykonał planu. Przyczyną niskiej wydajności działu była płynność kadr i występujące w takiej sytuacji zjawisko niskich kwalifikacji robotników.

Na naradzie aktywu zakładu poświęconej omówieniu sytuacji w tkalni, doszliśmy do wniosku, że nasze wysiłki w celu podniesienia wydajności pracy w tym dziale, winny zmierzać w kierunku zorganizowanego szkolenia jego załogi. Wtedy właśnie zainteresowaliśmy się bliżej metodą inżyniera Kowalowa, która najogólniej biorąc polega na ustaleniu wzorcowych sposobów pracy i odpowiednim szkoleniu załogi.

Na celowość zastosowania metody radzieckiego inżyniera zwrócił uwagę przodownik pracy tkalni tow. **Ryszard Walendowicz**, który zarazem wskazał nam artykuł w prasie, mówiący że dzięki metodzie inż. Kowalowa załoga ZPW im. L. Waryńskiego w Łodzi podniosła swą wydajność i zlikwidowała wąski przekrój produkcji w tkalni. Zapoznaliśmy się dokładnie z artykułem, popularyzującym dobre doświadczenia zakładów im. L. Waryńskiego i rzecz jasna, postanowiliśmy wprowadzić tę stachanowską formę socjalistycznego współzawodnictwa w naszej fabryce.

Praca uświadamiająco-polityczna pierwszym etapem przygotowań

Przykład zakładów im. L. Waryńskiego wskazał nam, że nowa metoda może przynieść pożądane wyniki wtedy, gdy zainteresuje się nią cała załoga, skoro pogłębimy w naszym zakładzie atmosferę współpracy inżynierów i techników z przodownikami pracy—przede wszystkim w zakresie badania i ustalenia przodujących sposobów pracy, jeśli wytworzymy wśród załogi świadomą dążność do przyswojenia sobie nauki inż. Kowalowa.

Do tego najważniejszego, wstępnego etapu pracy — wprowadzenia radzieckiej metody stanęli agitatorzy partyjni — przodownicy pracy. Oni to, a szczególnie towarzysze **Ryszard Walendowicz, Noga, Weronika Pawlik, Maksymilian Reszka, Maria Wrocławska** i inni, w osobistych rozmowach z robotnikami, przekonywali ich, że najskuteczniejszym sposobem podniesienia wydajności w tkalni będzie szkolenie metodą inż. Kowalowa. Rozprowadziliśmy również wśród załogi broszurki popularyzujące doświadczenia zakładów im. Waryńskiego. Praca uświadamiająca przyniosła ten skutek, że robotnicy tkalni zaczęli się domagać jak najszybszego zapoczątkowania szkolenia i zapoznania wszystkich z najlepszymi metodami pracy.

Cztery czynności, które decydują o wydajności tkacza

Najczęściej powtarzającymi się momentami w pracy tkacza są cztery zasadnicze zabiegi: wymiana czółenka, wiązanie zerwanej nitki osnowy przed nicielnicami i poza nicielnicami oraz szukanie zerwanego wątka. Sprawność wykonywania tych czterech zasadniczych czynności, obok odpowiedniej pracy maszyny i racjonalnego wykorzystania dnia pracy, decyduje o wydajności tkacza. Stąd prosty wniosek, wynikający z istoty metody inż. Kowalowa — skoro ustalimy najbardziej racjonalne sposoby wykonywania tych czterech czynności i nauczymy tych najlepszych sposobów załogę tkalni — wydajność pracy robotników podniesie się do poziomu wydajności przodowników pracy.

Obserwacje poczynione przez nas wykazały, że najlepszą i najszybszą metodę szukania wątku wypracowała przodownica pracy **Maria Gadomska** zaś najszybciej wiąże nitki przed nicielnicą i szuka zerwanego wątku tow. **Ryszard Walendowicz**. Sporządziliśmy krótkie opisy ich metod, odbiliśmy je na powielaczu i rozdaliśmy załodze tkalni.

Przystąpiliśmy wreszcie do samego szkolenia. Instruktorem szkoleniowym został tow. Walendowicz, który jeszcze przedtem udał się na kilka dni do zakładów im. L. Waryńskiego, by zapoznać się dokładnie z organizacją szkolenia metodą Kowalowa w tych zakładach. Szkolenie prowadzimy według harmonogramu, przy czym każdy dzień szkolenia tkacza poświęcony jest wykonywaniu innej czynności. Szkolenie odbywa się na specjalnie wydzielonych warsztatach, a trwa tak długo, dopóki uczeń nie uzyska czasów wykonywania poszczególnych czynności, zbliżonych do norm osiąganych przez przodowników pracy.

Przeciętnie okres szkolenia nowych tkaczy trwa w naszych zakładach 42 godziny, po 2 godziny dziennie, następnie wyszkolony tkacz znajduje się przez długi okres czasu pod obserwacją majstrów, by w wypadku, gdy zacznie wracać do starych nawyków — ponownie wznowić szkolenie.

Sukcesy są poważne

Metodę inż. Kowalowa stosujemy już ponad pół roku. Uzyskane wyniki przewyższyły nasze oczekiwania. Jeśli dawniej, przed szkoleniem, zaledwie 70 proc. załogi tkalni wykonywało bazy akordowe — dziś wykonuje je 92 proc. robotników. Jeśli dawniej szkolenie nowego tkacza trwało ponad 3 miesiące — dziś te same kwalifikacje zdobywa tkacz dzięki metodzie inż. Kowalowa po 24 godzinach szkolenia. Dział tkalni systematycznie już wykonuje plany, wydajność jego załogi wzrosła o 20 proc., robotnicy uzyskują wyższe zarobki, w zasadzie zniknęło zjawisko płynności kadr.

Oto np. tkaczka **Weronika Pawlik** przed szkoleniem nie wykonywała swej normy, zarabiając miesięcznie ok. 450 zł. Po szkoleniu tow. Pawlik osiąga 113 proc. normy, a jej zarobek miesięczny wzrósł do ponad 800 zł. Tkacz **Miszkiewicz** przed szkoleniem wymieniał czółenko w ciągu 7 sekund — dziś wymienia w ciągu 4 sekund. Dawniej szukał zerwanego wątku 68 sekund — dziś skrócił ten czas do 31 sekund. Tkacz Miszkiewicz również przekracza swą normę i z dnia na dzień polepsza wyniki pracy.

* * *

Obecnie, przygotowujemy się do wprowadzenia szkolenia załogi metodą inżyniera Kowalowa w przędzalni oraz działach pomocniczych zakładu. Zgłosiliśmy również swój udział w konkursie na najlepsze zastosowanie metody radzieckiego inżyniera, zorganizowanym przez Centralną Radę Związków Zawodowych.

Uznanie, które zdobyła metoda Kowalowa wśród naszej fabryki to gwarancja, że pomoc radzieckiego inżyniera stanie się jeszcze potężniejszym czynnikiem w walce o zwycięskie wykonanie przez nasz zakład Planu 6-letniego, że pozwoli nam jeszcze lepiej wykonywać nasze podstawowe zadanie — produkować szybciej, lepiej i taniej.

O pewnym meldunku...

Swego czasu Zarząd Powiatowy ZSCh w Wałczu nadał do ZW ZSCh lakoniczny meldunek: **„Indywidualni chłopi pracujący gromady Stara Łubianka, gmina Stara Łubianka zobowiązali się dla uczczenia Święta 22 Lipca przeprowadzić zespołowo żniwa".**

I oto pod koniec żniw przyjeżdżamy do chłopów Starej Łubianki, aby napisać o ich osiągnięciach i doświadczeniach w zespołowym przeprowadzaniu żniw.

Pierwszy napotkany towarzysz **Michał Jacieszyn**, sekretarz gromadzkiej organizacji partyjnej, bezradnie rozkłada ręce. „To chyba omyłka. Takiego zobowiązania nasza gromada nie podejmowała. Cóż, wspólne sprzątanie zbóż, to rzecz dobra. Ale nasi chłopi jeszcze nie rozumieją jego korzyści".

Podobne zdanie ma sołtys **Marian Żeczkowski**. „U nas nie ma zespołowej pracy na roli. Był w zeszłym roku zespół likwidacji odłogów, lecz rozpadł się. Latoś, gospodarze indywidualnie zbierają plony na zlikwidowanych odłogach".

Cóż więc się dzieje? Czyżby ów meldunek był fikcją?

Z Janem Ostrowskim, Aleksandrem Stolińskim, Józefem Badziakiem, Marianem Walczakiem i innymi chłopami, towarzysze z Komitetu Gminnego PZPR, ZSL i Zarządu Gminnego ZSCh rozmawiali często i interesowali się ich pracą tylko wtedy, kiedy zakładali oni zespół likwidacji odłogów. Lecz z chwilą jego powstania zapomnieli o nim, nie pomagali mu w usuwaniu nastręczających się trudności, nie opiekowali się organizacyjnie i politycznie jego działalnością. Również „nie dostrzegli" rozpadnięcia się zespołu.

Minęły już dwa miesiące od VII Plenum KC naszej partii. Lecz towarzysze z Komitetu Gminnego i gromadzkiej organizacji partyjnej w Starej Łubiance nie zastosowali się do jego wytycznych. Świadczy o tym m.in. i to, że nie uczynili jeszcze nic dotychczas, aby przekonać chłopów do rozpoczęcia jesienią, ponownie, zespołowego gospodarowania na odłogach.

Nie udzielały i nie udzielają pomocy instrukcyjnej i praktycznej Komitet Powiatowy PZPR, ZSL, ZP ZSCh i Prezydium PRN w Wałczu. I właśnie w omijaniu „nieznanej ziemi Stara Łubianka" tkwi przyczyna rozpadnięcia się zespołu likwidacyjnego oraz źródło powstania fałszywego meldunku. I tutaj najciekawsze jest to, że prezes Powiatowego Zarządu ZSCh w Wałczu tow. **Woźniak**, nie może sobie przypomnieć o tym meldunku, chociaż sam przecież się pod nim podpisał.

Trzeba, aby Komitet Powiatowy dopomógł Komitetowi Gminnemu i gromadzkiej organizacji partyjnej w Starej Łubiance, do głębokiego przyswojenia sobie wytycznych ostatniego Plenum KC naszej partii, przede wszystkim w dziedzinie pracy partyjnej nad zorganizowaniem spółdzielczości produkcyjnej wśród chłopów swej gminy.

Komitet Gminny i gromadzka organizacja partyjna nie mogą poprzestać nadal na ogólnikowym nawoływaniu na wszelkich naradach i zebraniach, do zrzeszania się w spółdzielni produkcyjnej. Towarzysze, wy powinniście opracować plan uspółdzielczenia Starej Łubianki drogą uświadomienia i przekonania chłopów, tak aby dobrowolnie i z przekonania zrzeszyli się w spółdzielni produkcyjnej typu, który najbardziej im odpowiada. Komitet Gminny obowiązany jest wskazać bezzwłocznie gromadzkiej organizacji partyjnej, jak powinna polepszyć swą pracę partyjno-polityczną.

Nieustannie należy wskazywać 78 chłopom Starej Łubianki konkretne fakty, przekonywujące o wyższości spółdzielczej gospodarki. Osiągnięcia dwu spółdzielni produkcyjnych w tej gminie — **RZS w Zawadzie i Skrzatuszu**, który zainicjował Czyn Lipcowy wśród spółdzielni produkcyjnych naszego województwa i który otrzymał niedawno zaszczytny przechodni sztandar przodującej spółdzielni produkcyjnej powiatu wałeckiego, nie mogą być im dalej nieznane.

Właśnie na przykładzie tych spółdzielni trzeba zadawać kłam plotkom o spółdzielczości produkcyjnej rozpowszechnianym nieustannie przez wrogów. Jak najwcześniej i najgruntowniej gromada winna zapoznać się ze statutami wszystkich typów spółdzielni.

Wielu chłopów było na wycieczkach w Związku Radzieckim. Widzieli zamożność kołchoźników. Nikt jednak nie zainteresował się zorganizowaniem zebrań, na których opowiedzieli by o tym, co widzieli w kraju budującym komunizm. Jest to karygodne zaniedbanie ze strony Komitetu Gminnego.

Z przodującymi, najlepszymi chłopami gromady trzeba pracować politycznie. Do przeszłości musi zaliczać się fakt, że sołtys, sekretarz gromadzkiej organizacji partyjnej, GRN i Komitet Gminny w ogóle nie znają ich.

Trzeba aby Komitet Gminny wspólnie z GRN, sołtysami, ZSL, ZSCh i ZMP rozwinął jak najszerzej pracę polityczną — przekonywując chłopów do zrzeszania się w spółdzielniach produkcyjnych w całej gminie. Musi w tym stale pomagać Komitet Powiatowy PZPR, ZSL, ZSCh, ZMP i Prezydium PRN w Wałczu.

L. Koziołkiewicz

Wybierzemy najlepszych

Pamiętam „wybory" w 1928 roku. Przyjechał do nas, do Łobudzic w powiecie piotrkowskim, gdzie znajdowała się urna wyborcza, jakiś gość w chłopskich łachmanach. Na wiecu wyborczym przedstawił się jako chłop z sąsiedniego powiatu, nazwiska jego nie pamiętam. Był on „naszym" kandydatem do Sejmu. Jak się później okazało był to obszarnik. Od czasu wybrania więcej nie widzieliśmy „naszego posła". Na następne wybory w 1935 r. obszarnik ten nie pokazał się u nas, widocznie pojechał gdzie indziej kandydować jako chłop.

Jakże inaczej jest teraz. Do naszego Sejmu będziemy wybierać najlepszych ludzi, takich jak Ukochany nasz Towarzysz Bierut, najlepszych przodowników pracy z miast i wsi, nowatorów, najlepszych nauczycieli, działaczy kulturalnych. Każdy z wybranych będzie odpowiedzialny za swą działalność przed wyborcami.

Jestem członkiem Wojewódzkiej Rady Narodowej. Ostatnio wybrany zostałem do Powiatowego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego. Wszystkim chłopom zawsze opowiadałem i opowiadam o wielkim zwycięstwie mas ludowych w naszej Ojczyźnie. Dzisiaj w Sejmie zasiadają nie obszarnicy i kapitaliści lecz synowie i córki ludu. Dzisiaj nie ma wojewodów, starostów i wójtów, a są wojewódzkie, powiatowe i gminne rady narodowe, w których radnymi są robotnicy, chłopi i inteligencja pracująca. I dlatego do urn wyborczych pójdziemy we Froncie Narodowym. Pójdziemy, aby wybrać do Sejmu posłów, którzy pokierują naszą walką we Froncie Narodowym, walką o przedterminową realizację gigantycznego Planu 6—cioletniego, o zbudowanie podstaw socjalizmu w naszym kraju, o utrwalenie pokoju na świecie.

JAN TOSIK
członek RZS w Łysininie pow. Szczecinek

Stanisław Czarny - dobrym gospodarzem i obywatelem

Kiedy zapytaliśmy sołtysa gromady Nosalin — gmina Września pow. sławneński, o najlepszego gospodarza we wsi, sołtys Marcin Wnuczek odparł bez namysłu.

—Wiadomo, Stanisław Czarny. To nie tylko moje zdanie — dodał po chwili — ale nas wszystkich tj. całej gromady. Kiedyśmy wybierali spośród siebie delegata na Dożynki Centralne w Krakowie, to Czarny stanął w przedsionku, żeby go nie było widać, ale nie zapomnieli nasi o nim. Wybrano go jednomyślnie. I słusznie zrobili. Zresztą osądźcie sami. W zeszłym roku zboża dużo nie miał, ale ze sprzedażą zboża na planowy skup nie zwlekał. Wywiązał się ze wszystkich zobowiązań wobec państwa i to jako jeden z pierwszych. W tym roku wyprzedził nas we wszystkim. Mówili u nas, że superfosfat nie nadaje się pod żyto a on nie pytał tylko siał. Nikt, jak Nosalin Nosalinem nie orał u nas traktorem, a on poszedł do POM-u i przyjechali mu zaorać w którąś tam niedzielę. Naszym się wydawało, że to szkoda pieniędzy. Jak tam trochę głębiej zaorze to przecież od tego żyto lepsze nie będzie — mówili. Najgorzej to już baby pomstowały, że to niby robić Czarnemu się nie chce, że darmo ziemię psuje, że wreszcie jak w niedzielę będzie pracował, to i tak nic nie urośnie. A tymczasem Czarny jeszcze raz tyle sprzątnął co w zeszłym roku.

Jeszcze inni kosili, a on już młócił. Zaraz od maszyny zawiózł zboże do punktu skupu. Teraz znowu pytał w GOM-ie o maszynę. Chce młócić resztę zboża i odstawić dodatkowo 30 kwintali. Będzie miał tym samym całe 100 proc. ponad plan. Z planu sprzedaży żywca też się wywiązał, a za mleko odstawione ponad plan sam mu przywiozłem 180 zł z mleczarni. Podatek gruntowy zapłacił już dawno. Czarny to nie tylko dobry gospodarz, ale i wzorowy obywatel.

Z Czarnym spotkaliśmy się w polu.

O sobie i swojej pracy Czarny powiedział:

— Przed wojną był bym skazany na poniewierkę i poniżenie. Ojciec mój miał bowiem 5 ha ziemi w Wierzchołesie w powiecie wieluńskim woj. łódzkie, a nas rodzeństwa było ośmioro. Dzisiaj otrzymałem od państwa 8 ha żyznej ziemi koszalińskiej i dzięki jego pomocy, którą otrzymywałem na każdym kroku, stałem się zamożnym średniorolnym gospodarzem. Nie zapominam o tym. Pragnąc się wywdzięczyć naszemu państwu, staram się jak mogę, aby z mojej ziemi jak najwięcej zboża, ziemniaków a z gospodarstwa mięsa i mleka dostarczyć robotnikom w mieście.

Spełniając swój obowiązek wobec państwa nigdy nie przypuszczałem, że spotka mnie tak zaszczytne wyróżnienie. Mój udział w krajowych dożynkach w Krakowie zmobilizował mnie do jeszcze większego wysiłku w pracy nad zwiększeniem wydajności z hektara. Będę więcej rozmawiał z sąsiadami, aby cała nasza gromada uzyskała większe plony w przyszłym roku i aby terminowo i z nadwyżką chłopi naszej wsi wywiązali się z planów skupu zboża, ziemniaków, żywca i mleka, oraz spłacili podatek gruntowy.

Przegląd rezerw naszego rolnictwa

Podniesienie plonów z hektara w naszym rolnictwie zależy od zmobilizowania wszystkich rezerw, jakie posiada rolnictwo.

Rezerwy te z punktu widzenia agrotechnicznego są ogromne. Przegląd tych rezerw jest szczególnie ważny obecnie, kiedy narady przodujących chłopów odbywają się w powiatach i gminach.

Bardzo wiele naszych indywidualnych chłopskich gospodarstw jest jeszcze prowadzonych w sposób zacofany. Gospodarstwa te nie tylko nie stosują nowych osiągnięć wiedzy rolniczej, ale nawet nie posługują się często zwykłymi, od wielu lat wypróbowanymi metodami.

Nie jest to bynajmniej winą chłopów. Jest to wynik zacofania, za które odpowiedzialność ponoszą rządy kapitalistyczno-obszarnicze w Polsce. Chłop nie ulepszał swojej gospodarki, bo nikt go lepiej gospodarować nie uczył i nie miał na ulepszenia pieniędzy. A jeżeli przypadkiem miał wiadomości i środki, to ówczesna nieopłacalność produkcji hamowała wszelkie ulepszenia.

Podajemy tu kilka głosów chłopskich z **„Opisów gospodarowania na gospodarstwach karłowatych"**, wydanych przez Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach w roku 1938.

Na str. 72 czytamy:

„Wobec katastrofalnego spadku cen na produkty musiałem z gospodarstwa o kierunku intensywnym przejść na gospodarkę ekstensywną. Zmniejszyłem ilość trzody chlewnej, zmniejszyłem uprawę okopowych. Przestałem używać nawozów sztucznych".

Na str. 154 czytamy:

„Brakowało mi na najkonieczniejsze potrzeby gospodarstwa co najmniej 100 zł. Wtedy (w r. 1928) można było pożyczkę dostać tylko u lichwiarzy na 5 — 7% (miesięcznie)".

Na str. 262 czytamy:

„Produkty jestem zmuszony sprzedawać na rynku przekupniom. Spółdzielni ani innych źródeł zbytu nie ma. Taki sposób sprzedawania i kupowania ogromnie obniża dochód gospodarstwa. Moje gospodarstwo walczy z biedą".

Takich przykładów możemy przytaczać setki. W tych warunkach nic dziwnego, że duża część gopodarstw chłopskich jest jeszcze u nas na poziomie poniżej średniego.

Z tym zacofaniem podjęło państwo ludowe walkę od swego powstania. Są też i znaczne wyniki. Chłopi mają opłacalną cenę za produkty, powstał nieograniczony rynek zbytu. Państwo zapewniło wsi potrzebne kredyty, dostarcza koniecznych środków w postaci nawozów i kwalifikowanego ziarna i stale rozwija oświatę i pomoc fachową. Pomimo tego gospodarka ekstensywna jako zjawisko nie została jeszcze całkowicie usunięta.

Tu leżą właśnie największe rezerwy naszego rolnictwa.

Jeżeli chodzi o uprawę roli to rezerwy te mamy: **w powszechnym stosowaniu wczesnych podorywek oraz orki zimowej i pogłębianiu warstwy ornej.**

Przy nawożeniu rezerwy te znajdą się: **w racjonalnym obchodzeniu się z obornikiem, w zakładaniu kompostów, właściwym stosowaniu nawozów sztucznych i wapnowaniu roli.**

Przy produkcji roślinnej: **w powszechnym stosowaniu siewu rzędowego, zamiast recznego oraz siewu tylko ziarnem kwalifikowanym.**

Przy produkcji paszy: **uprawa poplonów, zakładanie zbiorników do kiszenia paszy, lepsze obchodzenie się z łąkami i pastwiskiem.**

Przy produkcji zwierzęcej: **chów zwierząt podrasowanych i racjonalne ich żywienie.**

Już samo to wyliczenie wykazuje jaki ogrom rezerw mamy do rozporządzenia. Dość powiedzieć, że podczas, gdy nasze rolnictwo na rok 1952-1953 ma podnieść swe plony o 1 q z ha, jedna tylko zamiana siewu ręcznego na rzędowy daje zwyżkę plonów o 1,5—2 q z ha.

Ale nie wystarczy aby nasze rezerwy tkwiące w rolnictwie zostały uruchomione tylko przez PGR-y, spółdzielnie produkcyjne i nawet kilkaset tysięcy przodujących chłopów. **Chodzi o mobilizację wszystkich, przeszło 3 miliony liczących gospodarstw chłopskich.**

Agrotechnicznie biorąc, bardzo łatwo jest podnieść plony z ha w jednym gospodarstwie, w grupie gospodarstw, a nawet w całej gromadzie. Trudności zachodzą dopiero kiedy idzie o cały kraj.

I tu właśnie agrotechnika splata się z polityką. Słusznie powiedział jeden z czołowych działaczy radzieckich: **„Orka to też polityka". Tylko praca polityczna i uświadamiająca może poruszyć wszystkie tkwiące jeszcze w zacofaniu gospodarstwa chłopskie. Trzeba doprowadzić do świadomości każdego chłopa, że od jego starannej pracy zależy wzrost wydajności plonów.**

Jednym z ważnych sposobów zapoznania chłopów z metodami lepszej gospodarki będzie zaprowadzenie masowego doświadczalnictwa, które przekona naocznie chłopów o znaczeniu stosowania nowoczesnych metod gospodarki.

B. B.

Rybacy Darłowa muszą mieć świetlicę

Imprezy kulturalno-oświatowe przyniosłyby pewno dużo zadowolenia i ułatwiłyby wykonanie planów produkcyjnych pracownikom PPiUR „Kuter" w Darłowie. Niestety brak tu jakiegokolwiek życia kulturalnego.

Jakże może być inaczej, gdy świetlica zakładowa jest martwą ruderą, wymagającą gruntownego remontu. Cały budynek jest zaniedbany, ściany poobijane, a okna pozabijane deskami. Wnętrze świetlicy przedstawia widok jeszcze gorszy.

Wyremontowanie świetlicy jest obowiązkiem Centralnego Zarządu Rybołówstwa Morskiego w Szczecinie. Kilkakrotnie żądał on już kosztorysów na remont i wyposażenie świetlicy. Były one niezwłocznie wysyłane, jednak jak się okazało, była to daremna praca, bo CZRM nie udzielił nawet odpowiedzi w tej sprawie. Takie bezduszne i biurokratyczne „załatwianie" sprawy świetlicy PPiUR „Kuter" w Darłowie przez CZRM trwa już prawie rok.

Czas najwyższy, aby biurokraci obudzili się z uśpienia i aby wreszcie przystąpiono do remontu budynku świetlicy.

Z Powiatowej Konferencji Frontu Narodowego w Słupsku

Zadania Programu wykonamy

Skład Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego w Słupsku wybranego na konferencji w dniu 7 bm

W dniu 7 bm. odbyła się w sali „Domu Kolejarza" Powiatowa Konferencja Wyborcza Frontu Narodowego w Słupsku. Oto streszczenie niektórych przemówień, wygłoszonych podczas tej konferencji:

Tow. Waldemar Roszkowski — sekretarz PRZZ.

Związki Zawodowe skupiające w swych szeregach na terenie powiatu słupskiego kilkanaście tysięcy robotników i pracowników, zgłaszają najaktywniejszy udział we Froncie Narodowym i postanawiają wezwać najszersze masy pracujące do wypowiedzenia się w wyborach w dniu 26 października za programem Narodowego Frontu Walki o Pokój i Plan 6-letni. Jako przedstawiciel organizacji Zw. Zaw. na terenie naszego powiatu stwierdzam, że organizacje związkowe dołożą wszelkich starań i wysiłków dla zrealizowania Programu.

Tow. Kazimierz Karcz — sekretarz PKW ZSL.

Zjednoczone Stronnictwo Ludowe przystępując do Frontu Narodowego ma w naszym powiecie osiągnięcia w dziedzinie mobilizacji chłopstwa pracującego do wykonania swoich obowiązków wobec państwa. Do członków ZSL, którzy przodują w akcji planowego skupu zboża należą m. in. **Antoni Meszkis** z gromady Potęgowo, który sprzedał zboże w ilości przewyższającej jego plan, wykonał w 100 proc. wszystkie swoje obowiązki finansowe jak również plan skupu mleka i żywca, **Stanisław Kondracki** z Nowej Dąbrowy, **Marian Krajewski** z gminy Stara Dąbrowa i **Stanisław Motka** z gromady Kruszyna w gminie Zelki, który odstawił zboże w 100 proc. deklarując jednocześnie jedną tonę zboża ponad plan.

ZSL-owcy powiatu słupskiego w całej pełni wezmą udział we Froncie Narodowym i w myśl jego programu wykonają swe zadania dla dobra naszej Ludowej Ojczyzny.

W rezolucji podjętej przez uczestników konferencji czytamy m. in.:

„Do pełnej realizacji programu Frontu Narodowego wzywamy całe społeczeństwo powiatu słupskiego, a zadania Programu chlubnie wykonamy przez:

— stałe podnoszenie wydajności pracy,

— rozwijanie ruchu współzawodnictwa i racjonalizatorstwa,

— wzmacnianie spójni między miastem a wsią,

— sumienne wykonywanie obowiązków wsi względem państwa,

— wzmożenie walki z oszustwem, plotką i wrogą propagandą,

— zacieśnienie przyjaźni z wielkim naszym sojusznikiem —Związkiem Radzieckim, Niemiecką Republiką Demokratyczną, i krajami demokracji ludowej".

Skład Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego w Słupsku wybranego na konferencji w dniu 7 bm

PREZYDIUM:

Franciszek Augustyn—I-szy sekretarz KP PZPR, **Kazimierz Karcz** — sekretarz PKW ZSL, **Stanisław Lewandowski** — przewodniczący Prezydium PRN, **Władysław Padzik** — przewodniczący powiatowego komitetu SD, **Edward Pietrzak** — przedstawiciel Ludowego Wojska Polskiego, **Waldemar Roszkowski** — sekretarz PRZZ, **Anna Szymańska** — przewodnicząca Pow. Zarz. Ligi Kobiet, **Helena Stańska** — nauczycielka, **Witold Szwajkowski**—sekretarz Pow. Zarz. TPPR.

CZŁONKOWIE:

Jan Araszkiewicz — przodownik TOR Słupsk, **Wincenty Cieślik** — członek spółdzielni produkcyjnej Bobrowniki, **Wiktor Czarnecki** — pełnomocnik CUS i K. Słupsk, **Józef Gorgon** — rolnik ze wsi Zaruchowo, **Apolinary Jasiewicz** — rolnik, **Janusz Karcz** — rybak, przodownik z „Korabia" Ustka, **Stefan Kościuk** —traktorzysta, przodownik pracy, Damno, **Franciszek Klawiter**—oborowy z PGR Cecenowo, **Józef Lachowski**—członek spółdz. prod. Zalaski, **Jadwiga Leśnikowska** — przodownica pracy Centrali Rybnej, Ustka, **Janina Łaga** — Zw. Zaw. Prac. Państw. Słupsk, **Halina Martynienko** — instruktor Wydz. Polit. POM. Słupsk, **Antonina Nowakowska** — członek spółdz. prod. Grabno, **Ferdynand Szpakowski** — kierownik PGR Skarszów, **Antoni Sieliczyński** — rolnik z Wolinia.

Tydzień Walki z Faszyzmem

Bojownicy o pokój z Niemiec zachodnich i NRD gościć będą w Słupsku i Białogardzie

W dniach od 7—14 września 52 r. obchodzimy „Międzynarodowy Tydzień Walki z Faszyzmem i Wojną".

Wszystkie koła ZBoWiD na terenie województwa koszalińskiego przygotowują się do masowych zebrań, na których zadokumentują swoją wolę walki o wykonanie Planu 6-letniego, wolę walki o trwały pokój.

„Tydzień Walki z Faszyzmem" obchodzimy w tym roku w szczególnie ważnej i uroczystej chwili dla narodu polskiego. W dniu 22 lipca br. została uchwalona Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. O taką konstytucję walczyło i ginęło wielu bojowników o wolność i wyzwolenie społeczne.

W czasie tego Tygodnia — 11 września 52 r. przybywa do naszego województwa delegacja zagraniczna z Niemiec zachodnich i NRD. W skład delegacji wchodzą wieloletni bojownicy z faszyzmem i wojną.

Delegacja zwiedzi w czasie swojego pobytu Dom Dziecka w Jastrowie pow. Wałcz, w którym przebywają sieroty po bojownikach polskich, poległych w walce z faszyzmem. Dnia 12 bm. odbędzie się spotkanie delegacji zagranicznej z przedstawicielami społeczeństwa miasta i powiatu Słupsk, a następnie w dniu 14 bm. z przedstawicielami społeczeństwa miasta i powiatu Białogard. Spotkania naszych przyjaciół z Niemiec z ludnością polską, będą jeszcze jednym dowodem wspólnej woli walki z faszyzmem i wojną — będą dowodem, że w walce o utrzymanie pokoju, nie ma granic ni kordonów.

Członkowie ZBoWiD, w ramach Tygodnia zwiększą swoje wysiłki w zakładach pracy, spółdzielniach produkcyjnych, gromadach, PGR-ach i urzędach, wykonają na wsi swe obowiązki wobec braci robotników, a przez szlachetne współzawodnictwo pracy, przyspieszą wykonanie zadań trzeciego roku Planu 6-letniego, okazując tym swoje przywiązanie do Polski Ludowej. Przodując na każdym odcinku, a szczególnie na wsi — w sprzedaży zboża dla państwa, zadokumentują — że hasło „Pierwsi w walce o Pokój, pierwsi w walce o wykonanie Planu 6-letniego", jest naszym drogowskazem w życiu codziennym.

Członkowie ZBoWiD! Zewrzyjmy szeregi wokół zadań programu Frontu Narodowego, zacieśnijmy przyjaźń z bratnimi, miłującymi pokój narodami! Przez wykonanie naszych wielkich i patriotycznych zadań budownictwa socjalizmu w naszym kraju, w oparciu o sojusz, pomoc i przykład ZSRR, wprowadzając w czyn słowa naszego ukochanego wodza i nauczyciela, pierwszego bojownika o pokój — tow. **Bolesława Bieruta**, dajmy godną odpowiedź imperialistom. Precz z wojną! Niech żyje pokój!

Wszystkie siły oddamy Ludowej Ojczyźnie

— oświadczają uczestnicy Wojewódzkiej Narady Aktywu Młodzieżowego w Koszalinie

140 aktywistów młodzieżowych z całego województwa wzięło udział w naradzie zorganizowanej przez Zarząd Wojewódzki ZMP w Koszalinie. Tematem obrad była sprawa wzrostu i umocnienia organizacji ZMP-owskiej na terenie naszego województwa oraz zagadnienie udziału młodzieży w akcji wyborczej, jej rola i zadania w skupie zboża i obowiązkowych dostawach dla państwa.

Tym zagadnieniom poświęcony był referat tow. Murawskiego, wokół tych spraw rozwinęła się dyskusja, w której brali udział przedstawiciele młodzieży robotniczej, chłopskiej i uczącej się.

Mówili oni o swej pracy i osiągnięciach pozlotowych, dzielili się doświadczeniami i planami na przyszłość, krytykowali niedociągnięcia własne i instancji organizacyjnych w terenie.

Niektóre organizacje ZMP-owskie mają poważne osiągnięcia w pracy pozlotowej. Tak np. Zarząd Miejski w Ustce wzorowo przeprowadził kampanię sprawozdawczą, urządzając liczne zebrania i festyny sprawozdawcze z udziałem niezorganizowanych, którzy wielokrotnie żywo dyskutowali o pracy ZMP. Powołano zespół propagandystów przy ZM, zorganizowano 3 zespoły szkoleniowe, 2 zespoły studiowania życiorysu tow. Bieruta, a 2 zespoły przekazano na szkolenie partyjne. Zarząd Miejski pracuje operatywnie, systematycznie odbywa zebrania robocze i ustala sobie szczegółowe plany pracy. W okresie pozlotowym przyjęto do organizacji 11 nowych członków.

W Fabryce Narzędzi Rolniczych w Słupsku, w wyniku dobrej pracy agitacyjnej i propagandowej, 5-ciu członków ZMP zostało kandydatami partii, 24 bierze udział w szkoleniu, a 3 brygady młodzieżowe, z których tylko jedna przed Zlotem osiągała 145 proc. normy, obecnie wyrabiają systematycznie po 200 proc. normy.

Wiele organizacji ZMP-owskich prowadzi już intensywną pracę propagandową i agitacyjną w związku z akcją wyborczą. W gminie Szwecja pow. Wałcz. ZMP-owcy organizują pogadanki, odczyty i dyskusje, na które przychodzą także niezorganizowani i dorośli.

Ten styl pracy nie jest jeszcze typowy dla wielu instancji organizacyjnych w terenie. Dużo z nich zapomniało o akcji sprawozdawczej, lub przeprowadziło ją nieudolnie, nie umiało również wcielać w życie instrukcji Zarządu Głównego o rozwoju i umacnianiu organizacji. Przykładem mogą być tu zarządy gminne w Okonku i Barwicach, gdzie w okresie pozlotowym nie przyjęto do organizacji ani jednego członka.

Uczestnicy narady uchwalili następujące oświadczenie:

Zebrani na Wojewódzkiej Naradzie Aktywu Młodzieżowego ZMP w dniu 6 września 1952 r. w Koszalinie, my przedstawiciele młodzieży robotniczej, chłopskiej i uczącej się z wielką radością i głęboką wdzięcznością dla naszej Partii i Rządu Ludowego przyjmujemy program wyborczy Frontu Narodowego.

Przyrzekamy naszej Wielkiej Partii śmiałych rewolucjonistów i gorących patriotów i jej Przewodniczącemu Tow. Bierutowi: sprawie walki o umocnienie naszej niepodległości, zjednoczonej Ojczyzny, sprawie utrzymania i utrwalenia pokoju, sprawie walki o wzrost dobrobytu i lepszą przyszłość ludzi pracy, sprawie walki i pracy o rozkwit i siłę Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, sprawie walki o pełne zagospodarowanie i rozkwit Ziem Zachodnich, sprawie walki o obowiązkowe dostawy zboża, ziemniaków, mleka, zobowiązań finansowych wsi wobec państwa ludowego, sprawie wzrostu, rozbudowy i umocnienia naszej organizacji —oddać wszystkie siły młodych rąk, serc i mózgów.

Adresujemy MRN w Koszalinie

Stworzyć dogodne warunki Ognisku Muzycznemu

—Sporo mamy trudności — mówi kierowniczka Ogniska Muzycznego w koszalińskim Domu Kultury Irena Marcinkowska, która w chwili obecnej przeprowadza rekrutację uczniów na rok 1952/53. — Przede wszystkim lokal jest za mały, bo w trzech pokojach nie stworzymy dogodnych warunków nauczania ani wykładowcom, ani uczniom. Szkoda również naszych „klejnotów" — fortepianów Bechsteina i Bluthnera, które niszczeją, ponieważ pomieszczenia są wilgotne.

Ze słów kierowniczki wynika, że Prezydium MRN w Koszalinie i Wojewódzki Wydział Kultury nie okazują należytej pomocy tej tak potrzebnej placówce. A przecież przy większym zainteresowaniu i wzięciu nawet pod uwagę koszalińskie trudności lokalowe — można by przecież znaleźć odpowiedniejszy lokal. Na domiar złego po ukończeniu remontu Domu Kultury, Ognisko ma opuścić dotychczasowe pomieszczenie.

Ognisko Muzyczne rozpoczęło rok szkolny 1 września, lecz prowadzi dalej nabór uczniów. Przyjmowani są uczniowie i uczennice za odpłatą od 14 do 30 lat, a od 10 lat w wypadku wyjątkowych zdolności do klasy: fortepianu, skrzypiec i akordeonu. Zajęcia odbywają się w godzinach popołudniowych, to jest od godz. 16 do 21 — teoretyczne zajęcia zbiorowo, ćwiczenia zaś na instrumentach indywidualnie.

Nauka w Ognisku jest bezpłatna, a pełny kurs trwa 3 lata. Ognisko Muzyczne przygotowuje narybek do zawodowych szkół muzycznych oraz kształci kadry instruktorów świetlicowych.

T. Szewczyk.
korespondent

CO gdzie, kiedy?

Wtorek, dnia 9 września 1952 r.

Koszalin

Straż Pożarna — tel. nr 08.
Pogotowie Ratunkowe — tel. nr 500.
Dyżury aptek: Apteka Społeczna nr 11, przy ul. Armii Czerwonej nr 1.

Muzeum: ul. Armii Czerwonej nr 53. Wystawa: „Historia rozwoju społeczeństw pierwotnych". Muzeum czynne we wtorki, czwartki, piątki i niedziele w godzinach od 12 do 17. W piątki wstęp bezpłatny.

Słupsk

Straż Pożarna—tel. nr 33-33
Pogotowie Ratunkowe — tel. nr 09.
Dyżury aptek: Apteka Społeczna nr 20, Rynek nr 19.

REPERTUAR KIN

Dni Filmu Polskiego — do 24 września br. w kinie „Nowa Huta" w Koszalinie:
9.IX. — „Za wami pójdą inni"
10.IX. — „Stalowe serca"
Seanse w dni powszednie: godz. 16, 18 i 20 — w niedziele i święta: godz. 14, 16, 18 i 20.

Słupsk: „Polonia" — „Dwaj panowie F" — godz. 16, 18 i 20.
Białogard: „Bałtyk"—„Człowiek bez jutra" godz. 18 i 20
Szczecinek: „Przyjaźń" — „Futro pana Kreugera" godz. 18 i 20.
Wałcz: „Tęcza" — „Akcja B" godz. 18 i 20.
Ustka: „Delfin" — „Volpone" godz. 18 i 20.
Darłowo: „Bałka" — „Stalowi Bojownicy" godz. 18 i 20.

Przodujących rolników stawiamy za wzór

W gromadzie Gleźnowice (pow. Sławno) zamieszkują czterej przodujący rolnicy: **Józef Kubisz, Franciszek Smolny, Edward Wiśniewski i Józef Łukasiewicz.** Wykonali oni z nadwyżką wszystkie swoje obywatelskie obowiązki.

Ludwika Izarska i Jadwiga Michalska zamieszkują w gromadzie Jeżyce. Przodujące te gospodynie wypełniły w całości swe powinności wobec ludowego państwa, znacznie przekraczając plany sprzedaży zboża i mleka, a **Franciszek Zybura** z Jeżyc, Czesław Mazurek z Boryszewa, **Antoni Struś** z Jeżyczek oraz **Michał Rudzki** i **Mateusz Grabowski** z Przystaw wyróżnili się w dostawach zwierząt rzeźnych.

Do wzorowo wypełniających swoje obowiązki chłopów zaliczyć należy także **Pawła Kiekociuka** z Porzecza, który rocznie plan dostawy zboża wykonał w 120 proc. oraz **Tomasza Tura** z gromady Słowin.

OGŁOSZENIA

ZGUBY

ZGUBIONO kartę meldunkową, pokwitowanie złożenia dokumentu na dowód osobisty wydane przez Prezydium miasta Przedborza na nazwisko Krajewska Lucyna. 8/GP

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Sudol Franciszek, wydaną przez Prez. GRN w Tarnówce pow. Złotów. 13P

KOMITET POWIATOWY PZPR w Białogardzie ogłasza kradzież karty rejestracyjnej samochodu marki B. M. W. Nr karty 73 701 Nr silnika woru 10 777 oraz 7 delegacji służbowych i 2 karty drogowe. 9 K

UNIEWAŻNIA się pieczątkę o treści: Spółdz. Pracy Rob. Przek. „Norma" Szczecin, Al. Piastów 58, tel. 72-13 Punkt Nr 8 Koszalin - Zarząd. 8/K
Wszelkie dokumenty wystawione od tej daty i zaopatrzone w powyższą pieczątkę oraz podpis, należy traktować jako nieważne. 6 K

OKRĘGOWA RADA Związków Zawodowych w Koszalinie unieważnia z dniem 31 sierpnia 52 r. pieczątkę okrągłą PRZZ Szczecinek z napisem — Powiatowa Rada Związków Zawodowych w Szczecinku, oraz faksymilę podpisu Przewodniczącego P. R. Z. Z. w Szczecinku tow. Karlickiego Zygmunta.

UWAGA!
SPÓŁDZIELNIA PRACY
POMOCY DOMOWEJ
„CZYSTOŚĆ"
W KOSZALINIE
mieszcząca się przy ulicy Zwycięstwa — Walki Młodych tel. 385 Zawiadamia, iż przyjmuje zamówienia wszelkich usług, sprzątanie, wszelkie usługi domowe, biurowe, lokali handlowych, poremontowe i inne. 2/K

TROC ZBIGNIEW zgłasza zagubienie karty meldunkowej, wydanej przez Urząd Meldunkowy w Sławnie. 20/P

ZGUBIONO dokumenty: karta meldunkowa, karta rowerowa i pokwitowanie, legitymacja służbowa, dwa zaświadczenia z gminy na nazwisko Czyczel Władysław. 19/P

ZGUBIONO odcinek dowodu osobistego wydany w Słupsku na nazwisko Kustra Aleksandra. 19/P.

ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną przez M. R. N. Połczyn-Zdrój na nazwisko Mieczysława Szwedy 17 P.

PAPROCKA ZOFIA zgłasza zagubienie legitymacji służbowej 099106 oraz odcinek na odbiór dowodu osobistego 16/P

ZGŁASZAM zagubienie karty meldunkowej wydanej przez Prez. G. R. N. w Brończyku na nazwisko Perzyna Józef. 15 P.

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Łapczyńska E. 14 P.

ZGUBIONO kartę meldunkową Świderskiej Anny, Słupsk. 13 P.

ZGUBIONO kartę meldunkową Nr 8/XVII/17165 wydaną przez gminę Lubiesz. Zgłasza Domiańczak Roman, Żaczyca gm. Lubiesz pow. Wałcz. 12 P

ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną przez Prez. MRN w Sławnie na nazwisko Krzykowski Zygmunt. 24/G.

ZAGUBIONO zaświadczenie R. U. L. Białogard Nr 103-315 z dnia 20. XII. 47 motocyklu marki Zundatss. 500 cm. Nr silnika 6258, podwozie 6258 na nazwisko Geadkowski Jan. 23/G.

ZGUBIONO kartę meldunkową wraz z odcinkiem do dowodu na nazwisko Kalemba Michał. 22/G

LICZKOWSKA ALEKSANDRA zgłasza zagubienie kwitu Nr 414/a na komplet jedwabny z Komisu. 21/G.

KIEROWNICTWO O. Z. H. Przedsiębiorstwo Państwowe w Koszalinie Plac Gwiaździsty Nr 2 poszukuje od zaraz 3-ch wykwalifikowanych księgowych. Warunki do omówienia na miejscu. Zgłaszać prosimy się do Ref. Personalnego. 7 K.

POSADY WOLNE

INSTRUKTORA terenowego ze znajomością branży kosmetycznej zatrudnimy od zaraz. Podanie wraz z życiorysem składać: Zarząd Przemysłu Kosmetycznego, Dział Kadr, Warszawa, ul. Noakowskiego 8. 5 K

GAZOWNIA w USTCE poszukuje od dnia 1. X. 1952 r. Gazomistrza-majstra. Mieszkanie zapewnione. Warunki płacy w/g umowy zbiorowej. Zgłoszenia kierować Gazownia Ustka pow. Słupsk. 3 K.

KOSZALIŃSKA FABRYKA MEBLI w Koszalinie poszukuje pracownika na stanowisko kierownika inwestycji oraz maszynistkę.
Warunki do omówienia w dziale kadr K.F.M. przy ulicy Żwirki i Wigury 8. 1 K

OBWIESZCZENIA

Prezydium WRN Wydział Handlu w Koszalinie przypomina, że zaopatrzenie ludności w pierwszą ratę opału przez Dzielnicowe Biuro Opałowe zgodnie z obowiązującymi zarządzeniami Ministerstwa Handlu Wewnętrznego kończy się z dniem 15 września br. 4 K.

RÓŻNE

TRZYMIESIĘCZNE, nowoczesne, korespondencyjne kursy księgowości. Łódź skrytka 163. 10.K.

Zródło wiedzy

„Należy odrzucić fałszywe pojęcie o muzeum jako o instytucji drugorzędnej, nie zasługującej na poważne traktowanie. Troska o właściwy rozwój muzeów regionalnych —oto zadanie wszystkich organizacji partyjnych. Muzea radzieckie to ważna instytucja kulturalno—oświatowa, skuteczne narzędzie ideologicznego wychowania mas" — czytamy w artykule „O pracy muzeów miejscowych w czasopiśmie „Kultura i Życń ".

Słowa te nie tracą nic na aktualności po przeniesieniu i zastosowaniu ich do naszych warunków.

W województwie koszalińskim istnieją trzy muzea: w Słupsku, Darłowie i Koszalinie. Przypatrzmy się jak jedno z nich, a mianowicie muzeum koszalińskie wypełnia nałożone nań zadanie „ideologicznego wychowania mas".

Muzeum koszalińskie to muzeum młode, założone stosunkowo niedawno. W okresie wojny straciło prawie całe swe zbiory. Część eksponatów, która się zachowała nie przedstawia obecnie żadnej prawie wartości naukowej, ponieważ zaginęła cała dokumentacja łącznie z katalogami opisującymi zbiory. Praktycznie więc, stałych zbiorów muzeum nie posiada, jeżeli nie liczyć resztek eksponatów etnograficznych i archeologicznych.

Nie jest to jednak powód, który mógłyby zadecydować o społecznej nieprzydatności tej placówki. Zadania swoje może ona z powodzeniem wypełniać mimo istnienia tego rodzaju obiektywnych trudności.

Jest to możliwe przez urządzanie tu wystaw okresowych. Wystawy takie są systematycznie wykonywane przez centralne ośrodki muzealnictwa w kraju (Warszawa, Szczecin) i wyruszają w objazd po muzeach prowincjonalnych. Nie jest to bynajmniej jedyna droga do uaktywnienia pracy muzeum. Powinno ono także własnymi siłami urządzać wystawy okresowe.

Należy stwierdzić, że muzeum koszalińskie pod tym względem wypełniało dotychczas dobrze swe obowiązki. W tym roku urządzono tu szereg wystaw jak: grafiki polskiej, malarstwa rosyjskiego i radzieckiego, karykatury radzieckiej i inne. Obecnie trwa wystawa — „Historia rozwoju społeczeństw pierwotnych".

Zdawało by się więc, że wszystko jest w porządku. Ale to tylko pozory. Wystawy wprawdzie są, lecz oglądają je tylko nieliczni. I tu leży sedno zagadnienia.

Główne zadanie muzeuów typu muzeum koszalińskiego to świadome oddziaływanie wychowawcze, przede wszystkim na ludność robotniczą i chłopską swojego regionu, tę ludność której nędza i bezrobocie zamykały w Polsce sanacyjnej drogę do wiedzy, a której obecnie Polska Ludowa umożliwia czerpanie tej wiedzy ze wszystkich źródeł.

Muzeum koszalińskie jest właśnie jednym z takich źródeł. Z wystaw urządzanych tutaj można się wiele nauczyć Nauka to przyjemna, łatwa i ciekawa — bo oparta na konkretnych przykładach: rysunkach, fotografiach, wykresach itp.

Niestety, jak już stwierdziliśmy, z tego źródła wiedzy korzysta tylko bardzo niewielu ludzi. Jakie są tego przyczyny?

Kierownictwo muzeum nawiązało kontakty ze związkami zawodowymi, radami zakładowymi, ZSCh, ZMP, szkołami i wojskiem, w celu zachęcenia jak najszerszych rzesz społeczeństwa do oglądania wystaw. Organizacje te jednak (co jest szczególnie dziwne w odniesieniu do szkół) ustosunkowały się w obojętny, a często lekceważący sposób do tej sprawy. Kierownictwo muzeum natomiast nie potrafiło w sposób żywy i atrakcyjny zachęcić do oglądania wystaw. Rezultat— muzeum odwiedzali tylko nieliczni przejezdni i wojsko, którego współpraca z tą placówką jest wzorowa, i może być stawiana za przykład innym organizacjom.

Stan taki trwać dalej nie może. Kierownictwo muzeum powinno zwiększyć swe wysiłki aby jak najszerzej i najatrakcyjniej rozpropagować wystawy. Musi nawiązać ścisły kontakt ze związkami zawodowymi, ZMP, ZSCh, szkołami i organizacjami społecznymi. Instytucje zaś i organizacje ze swej strony muszą się pozbyć lekceważącego stosunku do tej sprawy i pamiętać ,że poza kinem, świetlicą i biblioteką również muzeum stanowi jedną z form oddziaływania i wychowywania ludzi, i że od czasu do czasu warto tam urządzić zbiorową wycieczkę.

Tylko wtedy, gdy sale muzeum zapełnią się młodzieżą i ludźmi pracy będzie ono wypełniało we właściwy sposób swą funkcję społeczną.

SPORT

W ostatnim dniu zawodów triumfowali goście

Polska-NRD w lekkiej atletyce 177:137

Trzydniowe zawody lekkoatletyczne Polska — NRD, rozegrane na stadionie Spójni w Warszawie zakończyły się zwycięstwem Polski 177:137 pkt. Mężczyźni wygrali 124:86 pkt., a kobiety 53:51 pkt.

Zwycięstwo różnicą 40 pkt. (w roku ubiegłym Polacy wygrali różnicą 18 pkt.) jest dowodem dalszego rozwoju naszej lekkoatletyki. Dotyczy to szczególnie konkurencji kobiecych, które nasze reprezentantki wygrały różnicą 2 pkt., podczas, gdy w roku ubiegłym zdecydowane zwycięstwo odniosły zawodniczki NRD (różnicą 23 pkt.).

Trzeci, ostatni dzień zawodów stał pod znakiem zwycięstwa reprezentantów NRD. Z 11 konkurencji tylko 3 zakończyły się sukcesem naszych zawodników. W konkurencjach męskich zawiedli Łomowski w kuli, Ważny w skoku o tyczce oraz Potrzebowski w biegu na 1.500 m. Zajęli oni drugie miejsca, uzyskując słabe wyniki.

Konkurencje męskie:

Kula — 1) Schmidt (NRD) — 15.58, 2) Łomowski (P.) — 15.11, 3) Krzyżanowski (P.) — 15.04 ,4) Kramer (NRD) — 13.22.

1.500 m. 1) Herman (NRD) — 3.55.6, 2) Potrzebowski (P.) — 3.56.6, 3) Kiełczewski (P.) 3.58.2, 4) Braunschweig (NRD) — 4.06.4.

tyczka — 1) Baltzer (NRD) — 4.00, 2) Ważny (P.) — 3,80 3) Krzesiński (P.) — 3,60, 4 Behrs (NRD) — 3,40.

3.000 m. z przeszkodami— 1) Chromik (P.) — 9.19.8, 2) Luepfert (NRD) — 9.26.2 3) Krzyszkowiat (P.) — 9.34.8, 4) Diense (NRD) — 9.54.4,

4 x 400 m. — 1) Polska — 3.19,8, 2) NRD — 3.20,0

4 x 100 m. 1) NRD — 42.6 (drużyna polska zdyskwalifikowana).

Kobiety:

800 m.—1) Jurowitz (NRD) — 2.17,5, 2) Pestkówna (P.) — 2.17,7, 3) Sudrow (NRD) — 2.21.0, 4) Gryczkówna (P.) — 2.21.2.

80 m. ppł. — 1) Schreyer (NRD) — 12.1, 2) Koehler (NRD) — 12,3, 3) Maciejakówna (P.) — 12,7, 4) Miguta (P.) — 13,1,

skok w dal—1) Ilwicka (P.) — 5,59. 2) Clauser (NRD) — 5,44. 3) Duńska (P.) — 5,41. 4) Seliger (NRD) — 5,38,

dysk — 1) Wiederhold (NRD) — 40.79, 2) Królikowska (P.) — 40,25, 3) Kliosch (NRD) — 40,18. 4) Wojnarowska (P.) — 38,45,

4 x 100 m. — 1) NRD — 48,9 (sztafeta polska zdyskwalifikowana).

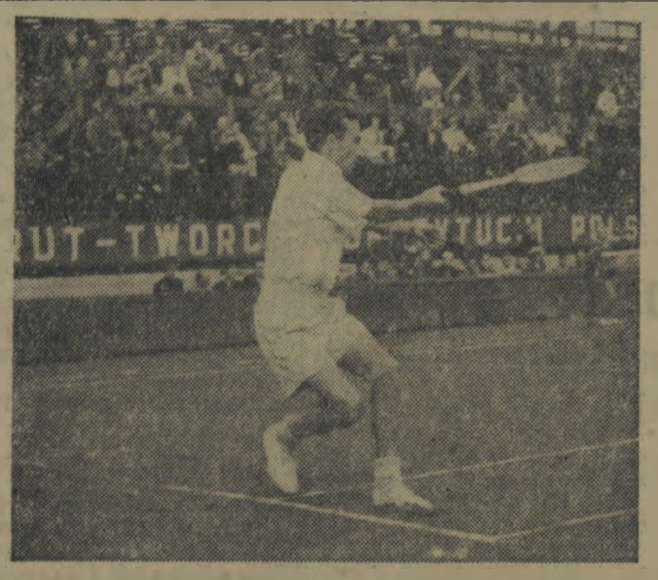

W dniach 3—5 września br. zostało rozegrane w Warszawie międzynarodowe spotkanie tenisowe Praga — Warszawa. Na zdjęciu: Reprezentant Warszawy Olejniszyn podczas gry z Krejcikiem, któremu uległ — 2 : 6, 3 : 6.

(Fot. CAF)

Polska - CSR w siatkówce

Kobiety - 3 : 0, mężczyźni - 0 : 3

W niedzielę 7 bm. na kortach CWKS w Warszawie, rozegrane zostały dwa mecze międzypaństwowe między reprezentacjami Polski i Czechosłowacji w siatkówce kobiet i mężczyzn.

W pierwszym spotkaniu nasza kobieca reprezentacja zdecydowanie zwyciężyła reprezentację Czechosłowacji 3:0 (15:8, 15:8, 15:8), a w drugim Polacy przegrali z wicemistrzami świata 0:3 (6:15, 8:15, 10:15) .

Po ceremonii powitalnej, podczas której przemawiał ze strony polskiej wiceminister Kożusznik i po wręczeniu zawodniczkom odznak Mistrza Sportu, rozpoczęło się jako pierwsze, spotkanie drużyn kobiecych Polski i Czechosłowacji .

W spotkaniu tym Polki wykazały bardzo dobrą formę i walcząc spokojnie i ambitnie, zdecydowanie prowadziły od początku do końca spotkania. Polki przewyższały przeciwniczki zarówno w polu jak i w ataku i obronie. Najlepszą zawodniczką na boisku była Zakrzewska, która za piękne ścięcia zbierała wiele oklasków. Oprócz niej w dobrze grającym zespole polskim wyróżniły się Wojewódzka i Kurtzowa.

W zespole czechosłowackim na bardzo dobrą notę zasłużyła jedynie Valaskova.

Grę na bardzo wysokim poziomie zademonstrowali w spotkaniu mężczyzn Czechosłowacy — wicemistrzowie świata.

Zawodnicy nasi mimo ambitnej i ofiarnej gry nie byli w stanie stawić czoła doskonałym siatkarzom czechosłowackim, którzy w ataku i blokowaniu o klasę przewyższali Polaków. Bardzo silnymi i zaskakującymi ścięciami popisywali się u gości Tesar i Broz II, a w naszym zespole, jednak dużo rzadziej — Antczak i Wieciał. Ci czterej gracze najbardziej wyróżnili się w swoich zespołach.

Gra od początku meczu była prowadzona przy zdecydowanej przewadze gości.

I liga

Grupa I

Budowlani Gdańsk	6:2	10:5
Kolejarz Poznań	5:3	7:6
Unia Chorzów	4:4	8:7
Ogniwo Kraków	4:4	1:5
Budowlani Chorzów	3:5	6:10
Kolejarz W-wa	2:6	6:6

Grupa II

Ogniwo Bytom	6:2	6:3
OWKS Kraków	4:4	5:5
Gwardia Kraków	3:3	5:4
CWKS W-wa	3:3	7:6
Górnik Radlin	3:5	7:6
Włókniarz Łódź	3:5	4:10

II liga

Stal Gdańsk — Gwardia Słupsk 2:2 (0:0.

Gwardia Szczecin — Kolejarz Gdańsk 2:2 (1:2).

Gwardia Bydg. — OWKS Bydg. 2:0 (1:0).

Kolejarz Toruń — Stal Poznań 0:1 (0:0).

Kolejarz Leszno — Kolejarz Bydg. 3:0 (2:0).

Tabela

Gwardia Bydg.	16	22	28:19
OWKS Bydg.	14	21	33:15
Stal Poznań	16	19	29:25
Kolejarz Toruń	16	17	27:22
Kolejarz Leszno	16	16	29:23
Stal Gdańsk	15	14	29:39
Kolejarz Bydg.	15	14	23:31
Gwardia Szcz.	16	13	25:26
Gwardia Słupsk	14	12	27:31
Kolejarz Gdańsk	15	5	22:41

II Ogólnopolskie Mistrzostwa Wsi zakończone

W niedzielę, w radosnym dniu ogólnopolskich dożynek w Krakowie odbyło się uroczyste zakończenie Ogólnopolskich Mistrzostw Sportowych Wsi. Na uroczystość przybył wicepremier Chełchowski, który przekazał sportowcom wiejskim serdeczne pozdrowienia od Prezydenta RP Bolesława Bieruta.

W przemówieniu do młodzieży wiejskiej wicepremier Chełchowski stwierdził, że Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej daje młodzieży polskiej pełne prawa rozwoju tak w zakresie nauki jak i tężyzny fizycznej, a młodzież korzystając z tych praw osiąga coraz lepsze wyniki we wszystkich dziedzinach życia i staje się z każdym dniem lepiej przygotowana do pracy nad realizacją wielkich zadań pokojowego budownictwa i do obrony niepodległości kraju. W zakończeniu przemówienia wicepremier Chełchowski apelował do młodzieży, aby nie ustawała w pracy i szła w ślady wielkich sportowców radzieckich, którzy odnieśli tak wspaniałe sukcesy na olimpiadzie w Helsinkach.

W imieniu uczestników mistrzostw, podziękowanie Rządowi i Partii za nieustanną i troskliwą pomoc i opiekę nad rozwojem sportu — złożyła mistrzyni w rzucie granatem, Irena Starzyńska z woj. bydgoskiego.

W trzecim dniu zawodów zwyciężyli:

1.500 m. 1) Rudnicki (Bydgoszcz) — 4.24,2,

skok wzwyż — 1) Mazur (Kat.) — 165,

granat — 1) Kałkucki (Lublin) — 73,98,

tor przeszkód 1) Luch (Poznań) — 58,8,

sztafeta 4 x 100 m. 1) Poznań — 45,5,

sztafeta olimpijska — 1) Poznań — 3.34,6,

Kobiety:

tor przeszkód — 1) Faber (Krak) — 43,4,

sztafeta 4 x 100 m. — 1) Rzeszów — 55,0,

W punktacji ogólnej mistrzostw pierwsze miejsce zajął Rzeszów — 30 pkt. przed Katowicami — 28, Poznaniem — 27, Krakowem — 25, Łodzią — 25 i Bydgoszczą — 24 pkt.

W konkurencjach lekkoatletycznych zwyciężył Poznań — 340 pkt. przed Bydgoszczą — 336, Katowicami — 301 i Rzeszowem.

Bramkarz „Unii" Szymkowiak w akcji *(Foto CAF)*

Adresujemy: ZS „Spójnia" i WKKF

Doprowadzić stadion do porządku

Niejednokrotnie pisaliśmy już o opłakanym stanie w jakim znajduje się jedyny stadion sportowy w Koszalinie Niestety, słuszna krytyka nie potrafiła wyrwać z uśpienia gospodarza stadionu — ZS „Spójni".

Obiekt ten w dalszym ciągu jest zaniedbany i nikt go nie konserwuje. Szatnie i pomieszczenia znajdujące się pod trybunami są zaśmiecone, brudne, brak im okien i drzwi. Bieżnia stadionu przypomina wszystko... tylko nie bieżnię. Na jednych kortach tenisowych gra się w siatkówkę, mając obok specjalne boiska do uprawiania tej dziedziny sportu, inne zaś zarastają trawą i z każdym dniem trudniej je będzie doprowadzić do stanu używalności.

Czy działacze ZS „Spójnia" nie zdają sobie sprawy z tego, że powierzono im cenne dobro społeczne?

Czy nie zdają sobie sprawy z tego, że spoczywa na nich odpowiedzialność za obecny, niestety bardzo zły, stan rzeczy?

A co na to WKKF, który ma stadion „pod bokiem" i nie potrafi dopilnować, aby ten obiekt sportowy doprowadzono do porządku.

Sądzimy, że zarówno ZS „Spójnia", jak i WKKF zabiorą głos w tej sprawie i ustosunkują się należycie do krytyki prasowej.

(cz)

„Głos Koszaliński" — organ Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Koszalinie Redaguje kolegium Nakład RSW „Prasa" Adres redakcji: Koszalin, ul Alfreda Lampe nr 20 Telefony: sekretariat redakcji nr 567, korespondentów nr 230, dział miejski nr 960. — Delegatura RSW „Prasa" tel nr 567 — Druk: Koszalińskie Zakłady Graficzne tel nr 779 Zamówienia i wpłatyna prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze, a na prenumeratę zakładową — wszystkie rozdzielnie PPK „Ruch". C-3-15506. — Zam. 1789.